czasopismo ormiańskie nr 5 zima 2010 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Spotkanie z Wirtualnym Archiwum Polskich Ormian

Հանդիպում Լեհահայոց Վիրտուալ Արխիվի հետ

WYDARZENIA | Zgodnie z niedawno zapoczątkowaną tradycją, w 72. rocznicę śmierci abpa Józefa Teodorowicza w Warszawie spotkali się polscy Ormianie i ich sympatycy. Dzień Ormiański był okazją do zaprezentowania nowo powstającego Wirtualnego Archiwum Polskich Ormian.

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Համաձայն վերջերս մեկնարկած ավանդույթի՝ Յուզեֆ Թեոդորովիչի մահվան 72-րդ տարելիցի առթիվ Վարշավայում կրկին հավաքվեցին լեհահայերն ու նրանց համակիրները: «Հայկական օրը» լավ առիթ էր ներկայացնելու լեհահայերի նորաստեղծ վիրտուալ արխիվը

Spotkanie, zorganizowane przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Polskich Ormian, odbyło się w niedzielę 5 grudnia 2010 roku w gościnnych progach warszawskiego Domu Spotkań z Historią. Na program dnia składały się prelekcje oraz rozmaite wydarzenia towarzyszące, a gwarny, pogodny nastrój udzielał się licznie przybyłym uczestnikom. Niektórym dało to szansę zobaczenia rodaków i zamienienia paru słów po ormiańsku, dla innych był to bliski kontakt z nieznaną, ale interesującą kulturą. Dzień Ormiański rozpoczęto od pokazania krótkiego filmu dokumentalnego z cyklu „Notacje", poświęconego postaci Józefa Teodorowicza – ostatniego ormiańskokatolickiego arcybiskupa Lwowa, wybitnego polskiego kaznodziei i męża stanu.

Dokończenie na str. 4

Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության հիմնադրամի կողմից կազմակերպված հանդիպումը տեղի ունեցավ 2010 թ. դեկտեմբերի 5-ին՝ կիրակի օրը, Պատմության հետ հանդիպման տան հյուրասեր հարկի տակ: Ծրագիրը կազմված էր հրավիրված հյուրերի դասախոսություններից եւ տարբեր բնույթի միջոցառումներից, իսկ աշխույժ, ուրախ տրամադրությունը փոխանցվում էր ժամանած բազմաթիվ այցելուներին:

Շարունակությունը՝ էջ 5

PODCZAS SPOTKANIA, UCZNIOWIE SZKÓŁKI ORMIAŃSKIEJ W WARSZAWIE WYKONALI ŚWIĄTECZNE DRZEWKO. NA ZDJĘCIU RAZEM Z NAUCZYCIELKĄ MARGARITĄ JEREMIAN. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

ՀԱՆԴԻՊՄԱՆ ԸՆԹԱՑՔՈՒՄ ՎԱՐՇԱՎՅԱՆ ԴՊՐՈՑԻ ՍԱՆԵՐԸ ՁԱՄԴԱՐԵՑԻՆ ՏՈՆԱԿԱՆ ԾԱՌԸ: ՈՒՍՈՒՑՉՈՒՀԻ՝ ՄԱՐԳԱՐԻՏԱ ԵՐԵՄՅԱՆԻ ՀԵՏ ՄԻԱՍԻՆ: ՆԿ. ՎԼԱԴԻՍԼԱՎ ԴԵՆՑԱ

Kino Paradżanowa w Warszawie

KULTURA | W dniach 5–14 listopada 2010 r. w Warszawie odbył się Festiwal Filmów Rosyjskich „Sputnik nad Polską", a w jego ramach – retrospektywa kina Siergieja Paradżanowa.

Ta ostatnia okazała się nie lada gratką dla miłośników twórczości tego wielkiego reżysera pochodzenia ormiańskiego, uznawanego za jedną z najwybitniejszych postaci w historii kina.

Dokończenie na str. 2

Intensyfikacja stosunków polsko-armeńskich

WYDARZENIA | Rok 2010 upłynął pod znakiem intensywnych wizyt przedstawicieli władz polskich i armeńskich.

Jest to szczególny rozdział w historii stosunków polsko-armeńskich, gdyż nigdy wcześniej relacje te nie były tak dynamiczne i na tak wysokim szczeblu, biorąc pod uwagę fakt, że Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne z Republiką Armenii już w grudniu 1991 roku. Obecne ożywienie jest zapewne po części konsekwencją realizacji programu Partnerstwa Wschodniego, którego współautorem wraz ze Szwecją jest właśnie Polska.

Dokończenie na str. 3

PREMIER DONALD TUSK Z PREZYDENTEM SERŻEM SARKISJANEM. ŹRÓDŁO: KPRM.GOV.PL

Od redakcji

Trzymają Państwo w rękach piąty numer naszego czasopisma, zatem jesteśmy razem już ponad rok. Z tej okazji Redakcja dziękuje za życzliwość której doświadczyła od Czytelników i której wciąż odbiera nowe dowody. Szczególnie wdzięczni jesteśmy za Państwa uwagi i opinie na temat „Awedisu", gdyż pozwalają one nieustannie zmieniać pismo na lepsze.

W bieżącym numerze nowością są dwie stałe rubryki – „Widziane z Erywania", czyli armeńska korespondencja młodego naukowca Jakuba Osieckiego oraz „Z Posłańca Św. Grzegorza" – swoisty wehikuł czasu, który przeniesie Państwa w przedwojenny świat polskich Ormian. Niestety, nie wszystkie zachodzące zmiany są zmianami na lepsze. Z wielkim żalem publikujemy ostatnie spośród felietonów prof. Andrzeja Pisowicza z cyklu „Didaskalia". Decyzja Autora podyktowana jest innymi obowiązkami, jednak nie tracimy nadziei, że „Didaskalia armenistyczne" wrócą na nasze łamy.

Okres Świąt Bożego Narodzenia to znakomita okazja, żeby przypomnieć o oryginalnych bożonarodzeniowych zwyczajach Ormian polskich. Dlatego na spotkanie z – *nomen omen* – *awedisami* zaprasza Zbigniew Kościów, a Mikołaj Mojzesowicz w przedwojennym artykule barwnie opisuje Boże Narodzenie u Ormian w Kutach. Kto jednak nie lubi marznąć, może westchnąć do upalnego, kuckiego sierpnia czytając zapowiadaną w poprzednim numerze relację z letnich obozów wolontariackich dla ratowania cmentarzy ormiańskich na Kresach Wschodnich lub pocieszyć się opisywanym przez Edgara Broyana ociepleniem w stosunkach polsko-armeńskich.

Ponadto otwiera się Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, prof. Ara Sayegh przybliża słynny zwyczaj *madagh*, a prof. Krzysztof Stopka zaprasza na XVI-wieczne ormiańskie pyrogi, choć nie ręczy za ich smak. Zapraszamy do lektury!

Redakcja

6 stycznia dniem wolnym od pracy

WYDARZENIA | Wrześniowa decyzja Sejmu ma istotne znaczenie dla społeczności ormiańskiej w Polsce.

Sejm ponownie ustanowił 6 stycznia (uroczystość Objawienia Pańskiego, tzw. święto Trzech Króli) dniem wolnym od pracy, a tym samym w niezamierzony sposób od 2011 roku czerwoną kartką w kalendarzu będzie oznaczany dzień święta Epifanii, nazywanego ormiańskim Bożym Narodzeniem. Dzięki temu łatwiej będzie spędzić ten czas w rodzinnym gronie lub wziąć udział w świątecznej mszy św. ormiańskiej.

Dzień tego najstarszego święta chrześcijańskiego był w Polsce wolny od pracy do roku 1960. Zmiana nastąpiła z polecenia ówczesnego I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Na zachodzie Europy do dziś wolne w tym dniu mają: Austriacy, Cypryjczycy, Finowie, Grecy, Hiszpanie, Niemcy (w 3 landach RFN), Słowacy, Szwedzi i Włosi.

art

Nowe władze OTK wybrane

W dniu 24 października 2010 r. w Krakowie odbyło się walne zebranie członków Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Jednym z głównych punktów obrad był wybór władz stowarzyszenia na kadencję 2010–2014. Obyło się bez niespodzianek – zebrani postawili na kontynuację. Nowy skład Zarządu tworzą: Adam Terlecki – prezes, Eustachy Łazarski – skarbnik, Maciej Janik – sekretarz, Weronika Howannisjan i Gohar Chacztrian – członkinie. Komisja Rewizyjna będzie pracować w składzie: Tadeusz Stefanowicz – przewodniczący, Perczui Kujumdżian i Krzysztof Stefanowicz – członkowie.

art

Kino Paradżanowa w Warszawie

Dokończenie ze str. 1

Poszczególne filmy (*Barwy granatu, Legenda o twierdzy suramskiej, Cienie zapomnianych przodków, Aszik kerib* i wiele innych) prezentowane były w różnych dniach festiwalu, a towarzyszyły im dyskusje oraz prelekcje poświęcone twórczości artysty. Wzięli w nich udział specjalnie zaproszeni przyjaciele i znawcy dorobku reżysera: Zawen Sarkisjan (dyrektor Muzeum Paradżanowa w Erywaniu), Lewon Abrahamian (krytyk filmowy i etnograf zajmujący się kulturą Armenii), Jurij Mieczitow (gruziński fotograf, autor albumu Sergiej Paradżanow. *Kronika dialogu*) oraz Janusza Gazda (krytyk filmowy, wybitny znawca twórczości Paradżanowa).

Jednocześnie w warszawskim kinie „Kultura" pokazano wystawę prac plastycznych Paradżanowa, przedstawiającą dzieła z erywańskiego muzeum poświęconego reżyserowi, a Dom Spotkań z Historią gościł wystawę zdjęć wspomnianego Jurija Mieczitowa pt. „Sergiej Paradżanow. Kronika dialogu".

Pokłosiem tego wydarzenia jest również zapowiedź organizatora festiwalu, że 28 stycznia 2011 r. na płytach DVD ukaże się zbiór największych filmów Paradżanowa w polskiej wersji językowej.

art

JEDNA Z FOTOGRAFII AUTORSTWA JURIJA MIECZITOWA PREZENTOWANYCH W WARSZAWSKIM DOMU SPOTKAŃ Z HISTORIĄ

Z ZAWENEM SARKISJANEM ROZMAWIA ARMEN ARTWICH

- Dlaczego zdecydował się Pan przyjechać do Warszawy?

- W Polsce jestem już trzeci raz. Zainteresowanie twórczością Paradżanowa jest tu spore, duża w tym zasługa przyjaciela i wybitnego znawcy jego twórczości – Janusza Gazdy. Kiedy otrzymałem zaproszenie na ten festiwal, początkowo nie chciałem przyjeżdżać. Nie podobało mi się, że filmy Paradżanowa będą prezentowane w ramach festiwalu kina rosyjskiego. Ale potem uznałem, że – niezależnie od mojej decyzji – te filmy i tak zostaną pokazane, a nie wiadomo, co będzie się o nich mówiło. Dlatego zaproponowałem organizatorom zaproszenie również Lewona Abrahamiana, żeby było jasne, że Paradżanow był koniec końców Ormianinem. Cieszę się, kiedy słyszę od ludzi, że dzięki ostatnim pokazom zainteresowali się tą twórczością.

- Na ile „ormiański" był Paradżanow?

- Jak wiadomo, był narodowości ormiańskiej, ale zawsze powtarzał: *Mam trzy ojczyzny. Urodziłem się w Gruzji, żyłem na Ukrainie, a umrę w Armenii*. On wymykał się schematom narodowościowym. Doskonale rozumiał, że jest Ormianinem, w jednym z jego listów z więzienia pisał do żony: *My, Ormianie, jesteśmy tacy ekscentryczni i dlatego interesujący*. Jednak to nie przekreśla jego wielkich filmów ukraińskich, Gruzini też uważają go za swego. To mówi o skali jego osobowości.

- Czy współczesny człowiek odnajdzie się w kinie Paradżanowa?

- Jego filmy się nie starzeją. Zwykle jest inaczej. Kino jest taką sztuką, która ściśle wiąże się z tym, co modne. A filmy Paradżanowa, można powiedzieć, są wieczne. W ogóle nie odczuwa się, że film powstał 45 lat temu. To świadczy, że sztuka reżysera jest wciąż wartościowa.

W skrócie

KS. CEZARY ANNUSEWICZ NAGRODZONY

Ksiądz prałat Cezary Annusewicz, proboszcz ormiańskiej parafii Polski północnej został wyróżniony przez Niezależną Fundację Popierania Kultury Polskiej im. Jerzego Bonieckiego POLCUL z Australii za zorganizowanie i prowadzenie w Gdańsku stowarzyszenia „Rodzina Kolpinga". Wyróżnienie wręczono 6 listopada 2010 r. w Warszawie.

W skrócie

MIĘDZYNARODOWA SESJA KAUKAZOLOGICZNA

Na IX Dorocznej Międzynarodowej Sesji Kaukazologicznej im. św. Grzegorza Peradze, zorganizowanej przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 6–8 grudnia 2010 roku, nie zabrakło akcentów ormiańskich. Referaty poruszające tę tematykę wygłosili: dr Igor Dorfmann-Lazarjew, prof. Howannes Howannisjan, dr Tomasz Knothe oraz dr Wiktor Ross.

ARI ARI W KRAKOWIE

W dniu 4 grudnia 2010 roku w Krakowie odbyła się konferencja podsumowująca pierwszy etap projektu *Spis podróżny*. Ormianie w Polsce. Organizowała ją fundacja Ari Ari we współpracy z Ormiańskim Towarzystwem Kulturalnym.

DNI ORMIAŃSKIE W GLIWICACH

Sesją naukową i mszą św. w kościele pw. Trójcy Świętej uczczono w Gliwicach, w dniach 23-24 października 2010 r., 375. rocznicę zawarcia przez Ormian lwowskich unii kościelnej z Rzymem.

Intensyfikacja stosunków polsko-armeńskich

Dokończenie ze str. 1

Dla przypomnienia – Partnerstwo Wschodnie jest pierwszą kompleksowo opracowaną inicjatywą definiującą wschodni wymiar polityki zagranicznej Unii Europejskiej, którego priorytetem jest zacieśnienie współpracy w sferze politycznej, gospodarczej i kulturalnej i stopniowa integracja państw oraz społeczeństw Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego z państwami członkowskimi Unii Europejskiej.

Inną sprawą jest, że państwa te postrzegają Polskę jako naturalny pomost między Wschodem a Unią Europejską, bo to właśnie Polska – z ogromnym bagażem doświadczeń historycznych i zmian ustrojowych – wyjątkowo dobrze rozumie mentalność i specyfikę sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej państw byłego bloku wschodniego. Gdy dodatkowo uwzględnimy fakt, że w lipcu 2011 roku Polska obejmie prezydencję w Unii Europejskiej, powody zintensyfikowania współpracy z państwami Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego stają się klarowne. Polska upatruje swojej szansy w realizacji priorytetów polityki wschodniej i ewentualne sukcesy w tej dziedzinie umocnią jej pozycję na arenie międzynarodowej.

W marcu 2010 roku z oficjalną wizytą do Armenii udał się premier Donald Tusk. Podczas wizyty spotkał się m.in. z premierem Armenii Tigranem Sargisjanem, przewodniczącym parlamentu Armenii Howikiem Abrahamianem oraz prezydentem Serżem Sargisjanem. – *Nasze spotkanie potwierdziło, jak bliskie więzi łączą Polaków i Ormian, zarówno na poziomie narodów, państw, jak i zwykłych ludzi* – zaznaczył, rozpoczynając wizytę, premier Donald Tusk.

W dniach 12–14 maja 2010 roku z wizytą do Armenii udała się z kolei delegacja Polsko-Armeńskiej Grupy Parlamentarnej, której przewodniczył senator Łukasz Abgarowicz. Delegacja odbyła m.in. rozmowy z przewodniczącym parlamentu Armenii Howikiem Abrahamianem oraz przewodniczącymi komisji parlamentarnych: ds. zagranicznych – Armenem Rustamianem, oraz integracji europejskiej – Nairą Zograbian. Howik Abrahamian wyraził wtedy nadzieję, że uda się jeszcze w 2010 roku zorganizować spotkania polsko-armeńskiego forum gospodarczego i polsko-armeńskiej komisji międzyrządowej. Podczas wizyty rozmawiano także o możliwości uruchomienia bezpośrednich lotów na trasie Warszawa–Erywań, co zostało zrealizowane z początkiem lipca 2010 roku (połączenie zainaugurował podczas oficjalnej wizyty minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski). Dużo uwagi wizycie poświęciły ormiańskie media, które cytowały w szczególności słowa wypowiedzi senatora Abgarowicza dotyczące polskiego poparcia dla zacieśniania współpracy między Armenią a Unią Europejską oraz podejmowania kroków na rzecz złagodzenia reżimu wizowego między UE i Armenią.

O obu wizytach „Awedis" informował w numerze 3 (Lato 2010).

W dniach 11–18 lipca br. Międzynarodowym Festiwalem Filmowym „Golden Apricot", na którym gościł Krzysztof Zanussi. Podczas festiwalu minister Sikorski wręczył honorowe odznaki „Bene Merito" wiceminister spraw zagranicznych Armenii Karine Kazinian oraz dyrektorce festiwalu filmowego „Golden Apricot" Susannie Harutiunian – w uznaniu zasług dla rozwijania bliskich stosunków między Polską a Armenią oraz za promowanie polskiej kultury, w szczególności polskiego filmu. To dzięki staraniom S. Harutiunian polskie filmy są corocznie pokazywane na festiwalu „Golden Apricot" w Armenii.

DELEGACJA ARMEŃSKO-POLSKIEJ GRUPY PARLAMENTARNEJ WRAZ Z SENATOREM ŁUKASZEM ABGAROWICZEM (W CENTRUM). FOT. EDGAR BROYAN

Kolejna wizyta odbyła się na szczeblu ministrów spraw zagranicznych. W dniach 14–16 lipca minister Radosław Sikorski spotkał się z szefem armeńskiej dyplomacji Edwardem Nalbandianem, a także z premierem Armenii Tigranem Sargisjanem i prezydentem Serżem Sargisjanem, którego – w imieniu prezydenta elekta Bronisława Komorowskiego – zaprosił do złożenia wizyty w Polsce. Wizyta ministra poprzedziła pierwszą rundę negocjacji umów stowarzyszeniowych Gruzji i Armenii z Unią Europejską. Obok tematów związanych z implementacją programu Partnerstwa Wschodniego podjęto także kwestię ułatwień wizowych dla obywateli Armenii. Poruszono również problematykę konfliktów separatystycznych na Kaukazie Południowym. Korzystając ze sposobności, minister Sikorski ponownie potwierdził polskie poparcie dla pokojowego rozwiązania konfliktu w Górskim Karabachu.

Wizyta ministra Sikorskiego zbiegła się także w czasie z odbywającym się w Erywaniu w W dniach 10–13 września br. na zaproszenie senatora Łukasza Abgarowicza z rewizytą przybyła do Polski delegacja Armeńsko-Polskiej Grupy Parlamentarnej. W trakcie wizyty odbyło się wiele spotkań, w tym m.in. z senatorem Maciejem Klimą – przewodniczącym Komisji Obrony Narodowej Senatu RP, Jarosławem Bartkiewiczem – dyrektorem Departamentu Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz z posłem Andrzejem Halickim – przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP. Omawiano rozwój współpracy międzyparlamentarnej, kwestię pokojowego rozwiązania konfliktu wokół Górskiego Karabachu oraz sprawy związane z realizacją programu Partnerstwa Wschodniego. Parlamentarzyści z Armenii wskazywali na potrzebę wymiany doświadczeń w zakresie reform ustrojowych oraz wsparcia na drodze Armenii do integracji europejskiej.

Kolejna ważna wizyta odbyła się w listopadzie br. w Warszawie. Korzystając z zaproszenia Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego – ministra Stanisława Kozieja, do Warszawy z oficjalną wizytą przybył Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Republiki Armenii Artur Baghdasarian. Rozmowy dotyczyły m.in. rozwoju i pogłębienia współpracy polsko-armeńskiej, integracji Armenii ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi oraz wyzwań dla bezpieczeństwa regionalnego i globalnego.

Podczas wizyty podpisane zostało *Memorandum*, które określa przyszłe ramy współpracy obu instytucji. Czytamy w nim m.in., że: *strony będą współpracować w obszarze bezpieczeństwa międzynarodowego i regionalnego, włączając w to rozwój współpracy na forum organizacji międzynarodowych*. Dokument zakłada także wymianę doświadczeń i informacji oraz organizację dwustronnych konsultacji i spotkań z ekspertami przynajmniej raz do roku. Armenia liczy także na wymianę doświadczeń w procesie reformy służb granicznych. W sprawie uregulowania konfliktu wokół Górskiego Karabachu szefowie obu instytucji zgodnie podkreślili, że niedopuszczalne jest eskalowanie konfliktu w tej części świata. *Jedynym słusznym i cywilizowanym rozwiązaniem jest kompromis i wspólne rozmowy przy jednym stole* – podkreślił Baghdasarian. Rozmawiano także m.in. o doświadczeniach w przeciwdziałaniu zagrożeniom terrorystycznym oraz wdrażaniu technologii biometrycznych.

W dniu 3 listopada Artur Baghdasarian został także przyjęty przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Podczas spotkania rozmawiano m.in. o wyzwaniach w zakresie bezpieczeństwa regionalnego oraz roli, jaką mogą odegrać UE i NATO dla jego zapewnienia.

Wizyta A. Baghdasariana miała jeszcze jeden ważny wymiar. W dniu 4 listopada odbyło się spotkanie w Kampusie Natolin, filii College of Europe. Efektem rozmów prowadzonych z władzami uczelni są ustalenia dotyczące możliwości podjęcia studiów w Kampusie rocznie przez trzech urzędników administracji publicznej lub absolwentów erywańskiej Akademii Europejskiej. Władze College of Europe zadeklarowały pomoc w pozyskaniu finansowania, tak aby nauka odbywała się nieodpłatnie dla uczestników. Po ukończeniu college'u absolwenci będą mieli duże szanse na pracę lub funkcjonowanie w strukturach i instytucjach europejskich.

Jedną z ostatnich wizyt wysokich rangą przedstawicieli władz armeńskich było spotkanie szefa armeńskiej policji i jednocześnie ministra spraw wewnętrznych Armenii ze swoim odpowiednikiem – ministrem spraw wewnętrznych i administracji Jerzym Millerem. Płk-gen. Alik Sargisjan przebywał w Polsce w dniach 14–15 listopada br. na zaproszenie Jerzego Millera. Tematem rozmów były m.in. możliwości pogłębienia współpracy policyjnej pomiędzy Polską a Armenią oraz sprawy związane z bezpieczeństwem granic. Szefowie obu resortów zgodnie podkreślili konieczność ścisłej współpracy w walce ze zorganizowaną przestępczością międzynarodową, handlem ludźmi oraz handlem narkotykami.

Jak poinformował szef armeńskiej policji, obecnie w Armenii przygotowywane są duże reformy w zakresie zmian organizacyjnych i strukturalnych policji, przeprowadzenia szkoleń dla armeńskich służb mundurowych, a także nowelizacji prawa w zakresie walki ze zorganizowaną przestępczością, handlem ludźmi, rozprzestrzenianiem narkotyków i z korupcją. Ze strony Jerzego Millera padło zapewnienie, że Polska jest gotowa na wymianę doświadczeń oraz przenoszenie jak najlepszych rozwiązań europejskich na rzecz ochrony granic zewnętrznych.

Płk-gen. A. Sargisjan spotkał się także z Komendantem Głównym Policji w celu omówienia i uzgodnienia spraw związanych ze współpracą policyjną. W efekcie rozmów podpisana została polsko-armeńska „Deklaracja o współpracy policyjnej", mówiąca m.in. o współpracy policjantów z obu krajów w zapewnieniu bezpieczeństwa kibiców podczas rozgrywek piłkarskich na Euro 2012. Dokument będzie obowiązywał przez 3 lata, z możliwością dalszego przedłużenia.

Edgar Broyan

Spotkanie z Wirtualnym Archiwum Polskich Ormian

WYDARZENIA | Zgodnie z niedawno zapoczątkowaną tradycją, w 72. rocznicę śmierci abpa Józefa Teodorowicza w Warszawie spotkali się polscy Ormianie i ich sympatycy. Dzień Ormiański był okazją do zaprezentowania nowo powstającego Wirtualnego Archiwum Polskich Ormian.

Dokończenie ze str. 1

W imieniu gospodarza miejsca zebranych przywitał Tomasz Kuba Kozłowski, a w imieniu organizatora – Ewa Abgarowicz, prezes Fundacji.

Po tej krótkiej części oficjalnej nastąpiły prelekcje przeplatane dyskusjami kuluarowymi. Jako pierwsi głos zabrali Zofia Dukielska i niżej podpisany, którzy zaprezentowali koordynowany przez nich najnowszy projekt Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich – powstające Wirtualne Archiwum Polskich Ormian (WAPO). Jest to nowoczesna platforma cyfrowa, w której docelowo udostępnione zainteresowanym mają być wszystkie rodzaje zbiorów przechowywanych na co dzień w jak najbardziej rzeczywistym Archiwum Polskich Ormian, prowadzonym w Warszawie przez FKiDOP. Są to m.in. rękopisy, starodruki, gazety i czasopisma, obrazy, archiwalne fotografie, paramenty liturgiczne, a nawet nagrania dźwiękowe i filmowe składające się na Archiwum Historii Mówionej. Zdigitalizowanym materiałom towarzyszą tzw. metadane, czyli fachowy opis archiwistyczny zawierający podstawowe informacje na ich temat (np. zawartość merytoryczna, wymiary, stan zachowania, język, sygnatura obiektu). Taki opis ułatwi korzystanie ze zbiorów WAPO zwłaszcza naukowcom badającym tematykę ormiańską.

Digitalizacja i publikacja w Internecie wszystkich obiektów zgromadzonych w Archiwum Polskich Ormian przy FKiDOP to ogromne przedsięwzięcie logistyczne, wymagające sporych nakładów czasu, pracy i środków finansowych. Tym samym jest to proces rozpisany na lata. Ale już w tym roku WAPO udostępnia unikatowe materiały: pełny zbiór korespondencji abpa Józefa Teodorowicza, zarówno przychodzącej, jak i wychodzącej, oraz całość zindeksowanych ksiąg metrykalnych z parafii ormiańskokatolickich w Kutach nad Czeremoszem i w Stanisławowie (do tej pory udostępniane były tylko podstawowe dane z tych ksiąg, obecnie wszystkie, łącznie z tak szczegółowymi, jak status społeczny chrzestnych czy numer domu zmarłego).

KULUARY SPOTKANIA. FOT. PIOTR DUKIELSKI

Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, dostępne w Internecie pod adresem: www.archiwum.ormianie.pl, stanowi część Wirtualnego Świata Polskich Ormian (www.ormianie.pl), które skupia strony internetowe poświęcone różnym formom aktywności społeczności ormiańskiej w Polsce. Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich zaprasza osoby i instytucje zainteresowane przyłączeniem swoich stron internetowych do Wirtualnego Świata Polskich Ormian.

Następnie głos zabrał Krzysztof Kubik, autor metadanych wspomnianej korespondencji abpa Teodorowicza, który podjął próbę charakterystyki tej wielkiej postaci na podstawie zachowanych listów. Konserwatorki Joanna Czernichowska i Agnieszka Pawlak wystąpiły z bogato ilustrowaną prelekcją na temat swojej pracy w latach 2007–2010 przy konserwacji malowideł ściennych w katedrze ormiańskiej we Lwowie, a konserwator Andrzej Kazberuk opowiedział o konserwacji drewnianej grupy rzeźbiarskiej „Golgota" znajdującej się na dziedzińcu katedry (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze).

W przerwach można było zapoznać się z nowościami wydawniczymi na tematy ormiańskie czy uciąć pogawędkę przy kawie serwowanej przez bistro ormiańskie Hajka Srapioniana. Działał też kącik zabaw i gier edukacyjnych dla dzieci, prowadzony przez kierowniczkę szkółki ormiańskiej w Warszawie Margaritę Jeremian. Ciekawi alfabetu ormiańskiego mogli uzyskać pamiątkę w postaci swojego imienia starannie wykaligrafowanego pismem Mesropa Masztoca na odwrocie zakładek ormiańskich. Sporą popularnością cieszyło się nasze czasopismo, zwłaszcza że dostępne były również jego archiwalne numery.

Na zakończenie Dnia Ormiańskiego w pobliskim kościele ss. Wizytek mszę św. w intencji abpa Józefa Teodorowicza i z okazji 375. rocznicy unii kościelnej Ormian polskich z Rzymem odprawił ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Do zobaczenia za rok!

Armen Artwich

TAMAR GELASHVILI (WARSZAWA)

- Skąd Gruzinka na Dniu Ormiańskim?

- Myślę, że spotkania takie jak dzisiejszy Dzień Ormiański są bardzo, bardzo ważne. Dla mnie też, dlatego że jako Gruzinka czuję się po prostu „kaukazczykiem". Ludy południowego Kaukazu muszą ze sobą współpracować i poznawać się nawzajem, zwłaszcza w sytuacjach codziennych. Aby ze sobą skutecznie współpracować, trzeba się lubić. A żeby się lubić – trzeba się dobrze znać. Dlatego, moim zdaniem, na takich spotkaniach powinni się pojawiać Gruzini, powinni się pojawiać przedstawiciele innych narodowości południowokaukaskich. Oczywiście Dzień Ormiański w Warszawie służy przede wszystkim Polakom, ale ja też bardzo chętnie zapoznaję się z kulturą ormiańską.

SPOTKANIE ROZPOCZĄŁ POKAZ FILMU POŚWIĘCONEGO ABPOWI JÓZEFOWI TEODOROWICZOWI. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

ZOFIA DUKIELSKA I ARMEN ARTWICH PREZENTUJĄ WIRTUALNE ARCHIWUM POLSKICH ORMIAN. FOT. PIOTR DUKIELSKI

ANDRZEJ KAZBERUK, KONSERWATOR LWOWSKIEJ „GOLGOTY". FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

Հանդիպում Լեհահայոց Վիրտուալ Արխիվի հետ

Շարունակվում է 1 էջից

Ոմանց համար սա հայրենակիցների հետ հանդիպման և մի քանի բառ փոխանակելու առիթ էր, մյուսների համար՝ անհայտ, սակայն հետաքրքրող մշակույթի հետ հարաբերվելու:

Հանդիպումը սկսվեց կարճամետրաժ վավերագրական ֆիլմով «Գրառումներ» շարքից՝ նվիրված Լվովի վերջին հայ կաթոլիկ արքեպիսկոպոս, լեհ անվանի քարոզիչ եւ քաղաքական գործիչ Յուզեֆ Թեոդորովիչի կերպարին: Տան տիրոջ իրավունքով հավաքվածներին ողջույնի խոսք ասաց Տոմաշ Կուբա Կոզլովսկին, իսկ որպես կազմակերպման նախաձեռնող ելույթ ունեցավ Հիմնադրամի նախագահ Եվա Ագոպսովիչը:

Պաշտոնական այդ փոքրիկ մասից հետո սկսվեցին ելույթները, որոնք բաղկացած էին 30 րոպե տեւողությամբ քննարկումներից: Որպես առաջին ելույթ ունեցան Զոֆիա Դուկելսկան և տողերիս հեղինակը, որոնք ներկայացրեցին իրենց կողմից համակարգվող Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության հիմնադրամի ամենավերջին՝ Լեհահայոց Վիրտուալ Արխիվ (ԼՎԱ) ծրագիրը: Այն ժամանակակից թվային հիմք ունի, ուր պետք է բոլոր հետաքրքրվող անձանց մատչելի լինեն Վարշավայում գտնվող Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության հիմնադրամի բոլոր տիպի ժողովածուները: Սրանք ներառում են ձեռագրեր, հնատիպ գրքեր, թերթեր և ամսագրեր, նկարներ, արխիվային լուսանկարներ, պաշտամունքի իրեր, անգամ ձայնագրություններ եւ ժապավեններ, որոնք կազմում են բանավոր պատմության արխիվ: Թվայնացված նյութերը ուղեկցվում են, այսպես կոչված,. մետատվյալներ, այսինքն՝ այդ նյութերի

ՔՐԻՍՏԻՆԱ ՕՀԱՆՈՎԻՉԸ ՀԻՄՆԱԴՐԱՄԻ ՏԱՂԱՎԱՐԻ ՏԵՂԵԿԱՏՎԱԿԱՆ ԲԱԺՆՈՒՄ: ԷՋԱՆԻՇՆԵՐԻ ՍՏՈՐԱԳՐՈՒՄ
KRYSTYNA OHANOWICZ PRZY STANOWISKU INFORMACYJNYM FUNDACJI. PODPISYWANIE ZAKŁADEK. FOT. PIOTR DUKIELSKI

վերաբերյալ արխիվային մասնագիտական նկարագրություն (օրինակ `բովանդակության, չափը, պահպանման կարգավիճակը, լեզուն, տվյալ իրի գույքահամարը): Այն կխթանիԼՎԱյի նյութերից օգտվելը մասնավորապես հայկական թեմայով զբաղվող գիտնականներին:

Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության հիմնադրամին կից լեհահայոց արխիվում գտնվող բոլոր նյութերի թվայնացումն ու համացանցում տեղադրումը հսկայական կազմակերպչական գործունեություն է, որը պահանջում է ժամանակի, աշխատանքի և ֆինանսական միջոցների էական ներդրում: Այսպիսով, սա տարիների գործընթաց է: Սակայն ընթացիկ տարում ԼՎԱ-ն տրամադրեց յուրահատուկ նյութեր՝ արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչի նամակագրության ամբողջական ժողովածուն՝ և մուտքային, և ելքային, ինչպես նաև Կուտիի և Ստանիսլավի հայ կաթոլիկ ծխական մատյանների ողջ հավաքածուն (մինչ այժմ մատչելի էին այդ գրանցումների միայն հիմնական տվյալները, այժմ մատչելի է ամեն տեղեկություն ներառյալ այնպիսի մանրամասներ, ինչպես օրինակ կնքահոր սոցիալական դիրքը կամ մահացածի տան համարը):

Համացանցում Լեհահայոց Վիրտուալ Արխիվը մատչելի է www.archiwum.ormianie.pl հասցեում: Այն կազմում է Լեհահայոց Վիրտուալ Աշխարհի մի մասը (www.ormianie.pl), ուր ընդգրկված են Լեհաստանում հայ հասարակության ակտիվության տարբեր բնագավառներին նվիրված էլեկտրոնային կայքէջեր: Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության հիմնադրամը հրավիրում է շահագրգռված անհատներին և կազմակերպություններին իրենց կայքերով միանալու Լեհահայոց Վիրտուալ Աշխարհին:

Ապա ելույթ ունեցավ Քշիշտոֆ Կուբիկը՝ արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչի վերոհիշյալ նամակագրության մետատվյալների հեղինակը, ով փորձեց իրականացնել այդ մեծ անհատի բնութագրումը պահպանված նրա նամակների հիման վրա: Վերականգնողներ Յոաննա Չերնիխովսկան և Ագնիեշկա Պավլակը հանդես եկան 2007-2010 թթ. Լվովի հայկական տաճարի որմնանկարների վերանորոգման աշխատանքների իրենց գործունեության վերաբերյալ պատկերավոր զեկույցով: Իսկ վերականգնիչ Անդժեյ Կազբերուկը ներկայացրեց եկեղեցու բակում գտնվող փայտե քանդակի՝ „Գողգոթայի" վերականգնման աշխատանքների մասին: (այդ մասին արդեն գրել ենք մեր նախորդ համարում):

Ընդմիջումների ընթացքում կարելի էր ծանոթանալ հայկական թեմայի շուրջ հրատարակչական վերջին նորություններին կամ զրույցի բռնվել հայկական բարում Հայկ Սրապիոնյանի կողմից մատուցվող մի գավաթ սուրճի շուրջ: Երեխաների համար գործում էր զվարճանքների և կրթական խաղերի անկյուն, որը վարում էր Վարշավայում հայկական դպրոցի ուսուցիչ Մարգարիտա Երեմյանը: Հայկական այբուբենով հետաքրքրվողները կարող էին ստանալ իրենց անունը մաշտոցյան տառերով էջանիշի վրա: Մեծ ժողովրդականություն էր վայելում մեր ամսագիրը, մասնավորապես, որ մատչելի էին դրա արխիվային օրինակները:

Հայկական օրվա ավարտին մոտակա եկեղեցում ի հիշատակ արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչի և Լեհաստանում հայ եկեղեցու՝ կաթոլիկ եկեղեցուն միության 375 ամյակի կապակցությամբ քահանա Տադեուշ Իսակովիչ Զալեսկին մատուցեց Սուրբ Պատարագ:

Մինչ հանդիպում մյուս տարում:

Արմեն Արտվիխ

ՄԵԾ ԺՈՂՈՎՐԴԱԿԱՆՈՒԹՅՈՒՆ ԷՐ ՎԱՅԵԼՈՒՄ ՀԱՅԿ ՍՐԱՊԻՈՆՅԱՆԻ ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԲԻՍՏՐՈՆ
OGROMNĄ POPULARNOŚCIĄ CIESZYŁO SIĘ ORMIAŃSKIE BISTRO HAJKA SRAPIONIANA. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

ԱՇԽՈՒՅԺ ԷՐ ՆԱԵ ԵՐԵԽԱՆԵՐԻ ԽԱՂԻ ՀԱՄԱՐ ՆԱԽԱՏԵՍՎԱԾ ԱՆԿՅՈՒՆՈՒՄ
GWARNO BYŁO RÓWNIEŻ W KĄCIKU ZABAW DLA DZIECI. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

ՍՈՒՐԲ ՊԱՏԱՐԱԳԸ ՄԱՏՈՒՑԵՑ ՏԱԴԵՈՒՇ ԻՍԱԿՈՎԻՉ ԶԱԼԵՍԿԻՆ
MSZĘ ŚW. ODPRAWIŁ KS. TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

ԵԼՈՒՅԹ ԵՆ ՈՒՆԵՆՈՒՄ ՅՈԱՆՆԱ ՉԵՐՆԻԽՈՎՍԿԱՆ և ԱԳՆԻԵՇԿԱ ՊԱՎԼԱԿԸ
MÓWIĄ KONSERWATORKI JOANNA CZERNICHOWSKA I AGNIESZKA PAWLAK. FOT. PIOTR DUKIELSKI

Widziane z Erywania

Chunk zamiast zniczy

TRADYCJA | Jeśli zapytać Ormianina, czy jest osobą wierzącą, zawsze odpowie z pełnym przekonaniem, że tak. Święte obrazki w autach lub charakterystyczny „kwitnący krzyż" zawieszony na szyi to swoista norma w Armenii – ale czy to jeszcze symbole wiary chrześcijańskiej, czy ogólnie pojęta religijność?

Dzień Wszystkich Zmarłych, po ormiańsku Or Sybchecz lub Or Surb Chacz, obchodzony jest zazwyczaj w pierwszą niedzielę września, choć zdarzają się wyjątki od tej reguły. W tym roku Apostolski Kościół Ormiański obchodził ten dzień 13 września. W instytucjach państwowych – szkołach, urzędach – jest to dzień wolny od pracy lub częściowo wolny, to znaczy dopuszczalne jest spóźnienie w granicach… dwóch–trzech godzin.

Nie jest to tak masowe święto jak w Polsce. Na cmentarzach nie ma tłumów, choć teren wokół niewątpliwie nieco się ożywia. Nie mamy jednak do czynienia z ogólnym jarmarkiem handlowym, jest to raczej spokojny indywidualny handel – goździki, świeczki, zapałki. Starsza pani przed erywańskim cmentarzem w Kanakercie, zapytana o znicze, wzrusza ramionami.

Ormianie zwykli palić na grobach swoich bliskich chunk. Jest to blaszana miska, do której wrzuca się papier, chrust, dolewa trochę wonnych olejków, a następnie podpala. Dymiącą misę należy niezwłocznie ustawić obok wizerunku zmarłego. W czasie, gdy dym roznosi się w powietrzu, Ormianie modlą się i wspominają bliskich. Ów chunk to sposób na odegnanie złych duchów – mówi Gework. Tak jak w czasie mszy świętej kapłan używa kadzidła, by w kościele rozprzestrzenił się święty dym, tak my czynimy nad grobami naszych przodków. Tego dnia – Or Sybchecz – płonie cały cmentarz. Ormianie często wypalają też przy tej okazji wszechobecne krzaki i inne chaszcze. Święty dym unosi się nad całą nekropolią. Sama przestrzeń cmentarza i wokół niego jest mocno zaniedbana i zaśmiecona – nagrobki ustawiane są w Ormianom tylko znanym porządku i dość, jak się wydaje, przypadkowo.

Osobliwym zwyczajem – nieznanym Polakom, jest przynoszenie jedzenia, drobnych posiłków, podobnie jak w Kościele prawosławnym. Na płytę nagrobkową kładzie się kawałki chleba, ciasto, pestki słonecznika zawinięte w gazetę. Tradycją stało się także wypicie odrobiny alkoholu. Są to najczęściej ilości symboliczne, ot tak: „pomódlmy się". Następnie prowiant i odrobinę alkoholu w plastikowym kubeczku zostawia się przy grobie – tak by osoby, które będą sprzątać cmentarz, mogły wypić za zmarłego. Z tego rodzaju toastów najczęściej korzystają bezdomni, którzy tego dnia dość licznie odwiedzają cmentarze.

Dzisiejsze ormiańskie nagrobki bardzo podobne są do tych, które dominują na całej przestrzeni poradzieckiej. Od białoruskiego Brześcia aż po erywański Kanakert można oglądać nagrobki z typowym olbrzymim wizerunkiem zmarłego. Jeśli ktoś był kierowcą, to obowiązkowo obok wizerunku rodzina zamawia przedstawienie w kamieniu sylwety kamaza, łady czy wołgi. Na nagrobkach zmarłych żołnierzy dominują wyobrażenia czołgu, okrętu lub armaty. Te artystyczne kamieniarskie arcydzieła stawiane bywają zazwyczaj kosztem krzyża, który zniknął w czasach sowieckich i po dziś dzień rzadko pojawia się na współczesnych nagrobkach. To dość przejmujące wrażenie, szczególnie że Ormianie to przecież twórcy słynnych chaczkarów – krzyży wykutych w skalnym tufie.

W czasach bolszewickich krzyże były zabronione, ale dzisiaj tradycja stawiania zmarłym chaczkarów powoli wraca. Trzeba jednak pamiętać, że na okazałe kamienne krzyże mogą sobie pozwolić jedynie nieliczni, najbogatsi – dodaje Gework. Nagrobki z XIX wieku i początku XX różnią się całkowicie od „sowieckich" czy współczesnych. Wówczas stawiano tak zwany tapanakar – sporych rozmiarów głaz, w którego górnej części znajdował się ryty krzyż, a na ścianie bocznej – informacja o zmarłym. Szukano zazwyczaj dużych i ciężkich kamieni, żeby ewentualni agresorzy Ormian nie byli w stanie rozkopać grobu. Niszczenie nekropolii przez atakujące wojska perskie czy tureckie było w tamtym okresie czymś powszednim, stąd praktyka stawiania nagrobków w formie sporych rozmiarów głazów.

Armenia jako najstarszy chrześcijański kraj na świecie nie miał jednak nigdy u swoich korzeni masowości. Uczestnictwo we mszy świętej dla przeciętnego Arama, Anusz, czy Hakopa oznacza zapalenie świeczki w kościele lub w kaplicy. Dzień Zmarłych unaocznia to jeszcze bardziej. Wokół cmentarzy nie ma specjalnie wydzielonych parkingów, zamkniętych stref dla samochodów. Mierzenie jednak chrześcijaństwa Ormian przez pryzmat naszego katolicyzmu na nic się tutaj nie zda, tym bardziej że na obraz dzisiejszej Armenii składa się jeszcze 70 lat komunizmu, którego my jako Polacy nie doświadczyliśmy. W latach 30. XX wieku Armenia została pozbawiona całkowicie kleru i kościołów. Sowieci najpierw zaczęli eliminować zwykłych duchownych, by ostatecznie w 1938 roku uprowadzić i zamordować ówczesnego zwierzchnika Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego Chorena I.

Kościół jednak się odradza – twierdzi ks. Petros z Kościoła katolickiego obrządku ormiańskiego. Dziś księży jest już coraz więcej – w samym Erywaniu podobno już ponad dwustu. Są też coraz lepiej wykształceni – studiują w Rzymie, Paryżu, piszą doktoraty. Także obecny katolikos Karekin II coraz częściej stawia na młodych, energicznych duchownych, jest przekonany, że oni będą w stanie przyciągnąć do świątyń rzesze Ormian, i to na nieco dłuższą chwilę niż tylko zapalenie świeczki.

Jakub Osiecki
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II – Kraków
Uniwersytet Erywański – – Armenia
(Erevani Petakan Hamalsaran)

„Kuty nad Czeremoszem – mała stolica Ormian"

WYDARZENIA | Projekt ratowania cmentarzy Ormian polskich prowadzony przez Fundację Ormiańską KZKO

Programem objęto cmentarze w Kutach, Śniatynie, Baniłowie i Horodence oraz Wyżnicy, Waszkowcach i Milijowie. Prace prowadzili wolontariusze, którzy w zorganizowanych grupach, wraz z opiekunami, wyjeżdżali w miesiącach wakacyjnych do Kut. Pierwszy obóz trwał od 5 do 14 sierpnia 2008 roku. Brało w nim udział 17 wolontariuszy Fundacji Ormiańskiej KZKO, 5 opiekunów, 11 osób towarzyszących oraz 1 konserwator zabytków. Wolontariusze pracowali na cmentarzach w Kutach i Baniłowie. Sporządzono plany cmentarzy Kut i Baniłowa, opracowano 108 kart nagrobnych (83 – Kuty, 25 – Baniłów).

Drugi obóz trwał od 3 do 13 sierpnia 2009 roku. Uczestniczyło w nim 14 wolontariuszy Fundacji Ormiańskiej KZKO, 2 opiekunów oraz 10 osób towarzyszących i 1 konserwator zabytków. Wolontariusze pracowali na cmentarzach w Kutach i Śniatynie. Jednocześnie przeprowadzono lustrację cmentarzy polskich w Wyżnicy, Waszkowcach, Milijowie i Horodence.

Według założeń programu prac porządkowych i konserwatorskich najpierw przystąpiono do odszukania i oznaczenia (identyfikacji) grobów ormiańskich, z jednoczesnym założeniem karty identyfikacyjnej oraz wykonaniem dokumentacji fotograficznej przed rozpoczęciem prac. Kolejny etap to ciężka fizyczna praca – z reguły w upale – polegająca na mechanicznym oczyszczaniu nagrobka i pola wokół, w tym usuwanie chwastów, gęstych krzaków, samosiejek, korzeni drzew wrastających w spoiny między płytami, nawarstwień ziemi, kamieni, mchów, naprawy płyt nagrobnych, czyszczenie elementów żeliwnych itp. Oczyszczone i naprawione pomniki były poddawane zabezpieczeniu i konserwacji z użyciem specjalistycznych środków chemicznych oraz farb ochronnych. Zakres prac przy poszczególnych obiektach był uzależniony od stanu początkowego obiektu oraz konieczności dalszych specjalistycznych zabiegów konserwatorskich.

W czasie trwania pierwszego obozu ratunkowego na cmentarzu w Kutach zidentyfikowano 86 nagrobków Ormian polskich, w tym większość imiennych. Pracom konserwatorskim w rozszerzonym zakresie poddano 10 nagrobków, w tym wstępne zabiegi konserwatorskie wykonano przy nagrobku ks. Samuela Manugiewicza.

W czasie trwania drugiej wyprawy ratunkowo-badawczej zidentyfikowano na cmentarzu w Kutach 66 nagrobków, a dodatkowym pracom konserwatorskim poddano 10 nagrobków: grobowiec Anny, Stefanii i Zofii Bogdanowicz oraz Pitruni Donigiewicz, grobowiec Jakuba i Julii Antoniewicz, nagrobek Michała Donigiewicza, grobowiec Zofii i Stefanii Gregorowicz oraz Emilii Gregorowicz, nagrobek Bogdana Romaszkana, nagrobek Leopoldyny Mikolaszowej, nagrobek Jakuba Ciołka, nagrobek Katarzyny Bohosiewiczowej i Teodory Bohosiewicz oraz wiele anonimowych, będących w trakcie identyfikacji.

W sierpniu 2010 roku, w trakcie trwania kolejnego obozu wolontariackiego, odbyło się uroczyste zamontowanie płyty, w obrębie grobowca rodziny Ciołków, o następującej treści:

Ś.P.
MIESZKAŃCY KUT, KTÓRZY ZGINĘLI W LATACH 1939 - 1945,
A GROBÓW ICH
NIE ODNALEZIONO

LISTA 114 NAZWISK
PROSIMY O POZDROWIENIE
ANIELSKIE

FUNDACJA ORMIAŃSKA
KZKO WRAZ Z RODZINAMI

W 2008 roku, po pierwszej ekspedycji ratunkowo-badawczej, ukazała się publikacja wydana przez Fundację Ormiańską KZKO, zatytułowana *Pamiętajcie o naszych zmarłych…*, dedykowana Pani Annie Danilewicz (1921–2008). W publikacji zostały zebrane relacje uczestników wyprawy oraz teksty popularnonaukowe.

Opracowała Romana Obrocka na podstawie raportów Marty Axentowicz-Bohosiewicz opublikowanych na http://fundacjaormianska.pl/cmentarze [dostęp 12.12.2010]

UPAMIĘTNIENIE W KUTACH, 8 SIERPNIA 2010 R.

PRACE NA CMENTARZU W KUTACH

PRACE NA CMENTARZU W KUTACH

PRACE RATUNKOWE NA CMENTARZU W KUTACH

INWENTARYZJA NA CMENTARZU W ŚNIATYNIE

PRACE NA CMENTARZU W KUTACH

INWENTARYZJA NA CMENTARZU W ŚNIATYNIE

MŁODE ORMIANKI POLSKIE PODCZAS PRACY NA CMENTARZU W KUTACH

WIZYTA PROFESORA NICIEI W KUTACH, SIERPIEŃ 2010 R.

Wszystkie zdjęcia oraz ich opisy pochodzą od Fundacji Ormiańskiej KZKO.

Studnia wiedzy o własnych rodzinach

WYWIAD | O ratowaniu ormiańskich nagrobków na Kresach Wschodnich z prezesem Fundacji Ormiańskiej KZKO Martą Axentowicz-Bohosiewicz rozmawia Armen Artwich.

- Dlaczego zaangażowali się Państwo w projekt ratowania cmentarzy ormiańskich na Kresach?

- W 2004 roku zorganizowałam wraz z Kołem Zainteresowań Kulturą Ormian w Warszawie wyjazd, który nosił tytuł „Śladami Ormian Polskich". Ruszyliśmy na Kresy II Rzeczypospolitej, czyli przejechaliśmy trasę od Lwowa aż do Kamieńca Podolskiego, przez różne miejscowości, które były związane z Ormianami polskimi. W trakcie zwiedzania tych miejsc staraliśmy się zobaczyć, co zostało po latach, jakie są ślady Ormian polskich na Kresach. Co się rzucało w oczy? Dwa ważne elementy: zawsze był to kościół i to kościoły wyznaczały naszą trasę, a drugim były cmentarze przy tych świątyniach. Kiedy odwiedzaliśmy najbardziej znane miejscowości, takie jak Kuty, i wchodziliśmy na cmentarze, mogliśmy powiedzieć: to tu są nasze korzenie, to tutaj leżą nasi pradziadowie, tu była wspólnota Ormian polskich. Niestety, czas odcisnął piętno na nagrobkach i to był impuls, który spowodował, że postanowiliśmy ocalić je od zapomnienia.

- Czy po zobaczeniu cmentarza w Kutach po raz pierwszy odnieśli Państwo wrażenie, że jego stan to również wynik celowego działania, czy przyczyną zniszczeń był wyłącznie upływ czasu i brak właściwej opieki?

- Przede wszystkim upływ czasu. Przez 60–70 lat nikt tam nie przyjeżdżał, nikt nie opiekował się grobami, tak jak to jest normalnie w zwyczaju. Brak właściwej opieki powoduje, że te cmentarze wyglądają tak, a nie inaczej.

- Jakie elementy składają się na projekt?

- Zakres jest bardzo szeroki. Zajmujemy się pracami porządkowo-remontowo-konserwatorskimi, ale projekt kładzie nacisk na edukację młodzieży poprzez prace wykonywane na cmentarzach.

- A inwentaryzacja grobów?

- Kiedy robimy porządki, odkrywamy kolejne nagrobki. Wówczas jest prowadzona inwentaryzacja, czyli tworzymy karty nagrobkowe według schematu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, fotografujemy dane miejsce. To jest baza do rozmowy z konserwatorami zabytków, z którymi następnie zastanawiamy się, które nagrobki wymagają natychmiastowej renowacji czy konserwacji. Dzięki temu możemy opracowywać plany na kolejne lata.

- Obecnie mają już Państwo kilkuletnie doświadczenie, ale jak było na początku? Skąd czerpali Państwo wiedzę na temat metod konserwacji i ratowania nagrobków?

- Przygotowując w 2008 roku pierwszy obóz, wiedziałam, że człowiek w swojej ignorancji może wyrządzić większe szkody niż upływ czasu i brak opieki, i znałam tego przykłady. Dlatego nie wyobrażałam sobie zorganizowania tego typu obozu i rozpoczęcia jakichkolwiek prac bez konsultacji z konserwatorami zabytków. Wręcz przeciwnie – założeniem była ścisła współpraca. Przede wszystkim była to konsultacja i szkolenie przeprowadzone przez dra Janusza Smazę, który pracuje nie tylko na Cmentarzu Łyczakowskim, ale i w wielu innych miejscach na Kresach. Między innymi był on kilkukrotnie w Kutach, więc zna bardzo dobrze teren, zna sytuację cmentarza. Dlatego pierwsze wejście z wolontariuszami na cmentarz odbyło się przy udziale dra Smazy, polecił on również osoby, które współpracują z nami w sposób ciągły. Obecnie każdorazowo wszyscy są szkoleni przez konserwatorów zabytków i dopiero potem zaczynają pracę. Konserwatorzy są z nami cały czas i nadzorują pracę wolontariuszy.

- Wiemy już, że zespół tworzą konserwatorzy zabytków i wolontariusze. Czy jeszcze inni specjaliści?

- Historycy PAN, etnografowie, antropologowie, socjologowie, archeologowie – cały sztab ludzi.

- Jak wygląda nabór uczestników?

- Obóz wolontariacki jest formułą dla młodzieży, natomiast nie wyobrażam sobie zorganizowania takiego wyjazdu bez udziału – jak ich nazywam – wolontariuszy starszych. Osób pochodzenia ormiańskiego, które wracają do swoich korzeni, które swój urlop poświęcają na to, żeby pojechać z nami i popracować na cmentarzu. Natomiast generalnie rekrutacja odbywa się w dwojaki sposób. Organizujemy spotkania ze społecznościami Ormian polskich w Polsce: Oławie, Gliwicach, Warszawie. Osoby chętne zgłaszają się, lub przychodzą rodzice, dziadkowie i sygnalizują że młody człowiek jest zainteresowany. Prosimy o CV, przeprowadzamy rozmowy. Ponadto zamieściliśmy ogłoszenia na stronie internetowej i zgłaszają się też mailem młodzi ludzie. Nie tylko z Polski.

- Jak zmieniał się obóz na przestrzeni lat?

- Wyszliśmy od ratowania cmentarzy. Obecnie wiemy, że tak naprawdę najważniejszym elementem jest integracja i edukacja młodzieży pochodzenia ormiańskiego – dzieci, wnuków, prawnuków ludzi, którzy mieszkali na tamtych terenach. I projekt ewoluuje w tę stronę. Na początku było ratowanie cmentarzy przy pomocy wolontariuszy, którzy chcieli nam pomóc, a obecnie to odwracamy: koniecznie chcielibyśmy zebrać młodzież pochodzenia ormiańskiego, żeby popracowała na grobach. Ale to nie jest tylko praca, to nie jest osiem godzin na cmentarzu. Są organizowane wyjazdy do różnych miejsc, Kuty są tylko bazą wypadową. Jeździmy po całym Pokuciu, Bukowinie; w tym roku dotarliśmy aż do Kamieńca Podolskiego. Oglądamy miejsca związane z Ormianami, a oprócz tego wolontariusze słuchają wykładów historyków na temat historii tych terenów, historii Ormian na tych

FOT. ZBYSZEK KORDYS

terenach i dodatkowo jeszcze mają wcześniej przygotowywać prezentacje multimedialne, które potem, w trakcie obozu prezentują pozostałym uczestnikom. Poza tym co roku wprowadzamy do programu coś nowego, na przykład w zeszłym roku była to gra terenowa w Kutach i Baniłowie. Młodzież prowadziła wywiady z ludnością danej miejscowości i zdobywała informacje na temat Ormian. W tym roku przygotowali inscenizację śmierci Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Ważnym elementem jest rozmowa i niejako „odkrywanie" osób pochodzenia ormiańskiego, ciągle żyjących na Kresach. Na przykład pani Gertruda Mojzesowicz – obecnie mieszkająca w Baniłowie – kiedy próbowaliśmy się z nią porozumieć łamanym językiem rosyjsko-ukraińsko-polskim, odpowiedziała: „Dzieci, ale mówcie do mnie normalnie, po polsku" (*śmiech*). To ważne, że młodzież spotyka się z takimi osobami, potrafiącymi opowiedzieć o czasach, które nam wydają się strasznie odległe, o tym, jak to w tych Kutach drzewiej bywało. I nie są to suche opowieści, ale spotkania z osobami, które wskazują: „a tu był piekarz, a tu dom kogoś innego, a tu się wydarzyło tamto".

- W jakim przedziale wiekowym są wolontariusze? Młodsi uczestnicy jadą z rodzicami?

- Mają 16 do 25 lat. Wyjazd jest samodzielny, zdarza się, że jadą rodzice, ale w większości przypadków to my jesteśmy opiekunami.

- Zostawmy na chwilę część edukacyjną i wróćmy do prac konserwatorskich. Jaka jest metoda identyfikacji tych nagrobków, w których brak jest tablicy?

- Gdy nie ma tablicy, to nie jesteśmy w stanie nic zrobić. Ewentualnie na podstawie rozmów z mieszkańcami Kut – a są jeszcze dwie osoby pochodzenia ormiańskiego, które nie wyjechały po 1945 roku, Antoni Piekarski i Antonina Linde (*śp. Anna Kriwcowa zmarła w 2008 r.*) – i które pamiętają, że był tu grób czy grobowiec danej rodziny czy osoby.

- Weryfikują to Państwo również na podstawie ksiąg metrykalnych, czy opierają się wyłącznie na tych rozmowach?

- Nie, na weryfikację nie pozwala ogrom prac, które są do zrobienia na cmentarzu w Kutach. Praca nad księgami metrykalnymi miałaby sens, gdybyśmy nie mieli na czym pracować, gdybyśmy zakończyli inwentaryzację tego, co jest możliwe do zinwentaryzowania. Nawiasem mówiąc, natknęliśmy się na jeden jedyny przypadek, kiedy został zniszczony grób rodziny o korzeniach ormiańskich, a teraz znamy już całą historię tego grobowca i właśnie dzięki temu przypadkowi – kiedy mówimy o edukacji – została w tym roku wmurowana tablica upamiętniająca osoby, które zostały w Kutach zamordowane.

- Jakie prace na cmentarzach udało się dotąd wykonać?

- Prace porządkowo-remontowo-konserwatorskie były wykonywane w Kutach, Baniłowie i Śniatynie, natomiast prace inwentaryzacyjne ponadto w Horodence, Waszkowcach, Wyżnicy, Karapczyjowie, Milijowie, Tyśmienicy i oczywiście we Lwowie.

- Ile nagrobków w Kutach i Baniłowie udało się dotąd uratować?

- W tej chwili profesjonalnej konserwacji poddano osiem nagrobków. Praca nad jednym nagrobkiem trwa od 3 do 6 tygodni. To jest odtwarzanie ubytków, mieliśmy przypadek przewróconego nagrobka. Ustawienie kilkusetkilogramowego kolosa w warunkach, w których pracujemy, naprawdę jest sztuką. Jako pierwszy odnowiony został nagrobek ks. proboszcza Samuela Manugiewicza. Jeśli chodzi o prace porządkowe, to podczas każdego wyjazdu opracowywanych jest 150–200 nagrobków. Oprócz tego, pod okiem konserwatorów, prowadzone są takie prace, jak mycie czy hydrofobizacja. Tak opracowanych nagrobków jest 60.

- Zakładam, że wspomniane dwie osoby pochodzenia ormiańskiego, mieszkające w Kutach, są zachwycone projektem. A pozostali mieszkańcy Kut?

- Wszyscy są zachwyceni projektem. Nasze wejście na cmentarz spowodowało, że sami mieszkańcy Kut przychodzą i zaczynają się opiekować swoimi grobami. Współpracujemy z merem Kut, który jest bardzo przychylnie do nas nastawiony. Co roku na zakończenie prac organizowany jest uroczysty obiad, z gandżaburem z uszkami wcześniej przygotowanymi przez wolontariuszki pod okiem pani Toni. Młodzież w trakcie wyjazdu poznaje więc nie tylko historię, ale również tradycje Ormian polskich, w tym kulinarne. Władze Kut wręczają Fundacji Ormiańskiej KZKO dyplom w podziękowaniu za prace, które wykonujemy na cmentarzu. Co ważne, pracuje z nami również młodzież z Kut.

- W jaki sposób jest rekrutowana lokalna młodzież?

- Za pierwszym razem rekrutacją zajął się proboszcz rzymskokatolicki w Kutach, obecnie co roku nowi uczestnicy zgłaszają się sami. Nasza strona internetowa jest bardzo ceniona przez stronę ukraińską i młodzi Ukraińcy zgłaszają się też przez Sieć. A kiedy jedziemy poza Kuty i pytamy o lokalny cmentarz, spotykamy się z pytaniami: „A czy u nas też będziecie robić porządki na cmentarzu?"

- Zdarzają się uczestnicy z jeszcze innych państw?

- W 2008 roku mieliśmy Niemców, Szwajcarkę, Amerykankę oraz Litwinkę. W przyszłym roku też mają być osoby z USA.

- Czyli plan na przyszłość to kontynuacja obozu?

- Jak najbardziej. To element, bez którego nie wyobrażamy już sobie letniego wypoczynku. Wielu starszych wolontariuszy również wpisuje to w swój kalendarz urlopowy. Mamy też młodych uczestników, którzy byli z nami raz i koniecznie chcieliby pojechać ponownie, bo otworzyła się przed nimi studnia historii i wiedzy, na przykład o ich własnych rodzinach. Albo o tym, że są inni młodzi Ormianie w Polsce i można w fajny sposób spędzić wakacje.

- Skąd zainteresowani, a zwłaszcza młodzi ludzie, mogą czerpać wiedzę o projekcie? Rozumiem, że podstawowym źródłem jest strona internetowa?

- Strona internetowa www.fundacjaormianska.pl/cmentarze i kontakt telefoniczny z nami (696-586-108). Na tej stronie internetowej można znaleźć informacje dotyczące wyłącznie tego projektu, staram się je na bieżąco uzupełniać.

Z POSŁAŃCA ŚW. GRZEGORZA

Okres Bożego Narodzenia u Ormian w Kutach

TRADYCJA | Jednem z najwspanialej przez Kościół katolicki obchodzonych świąt jest święto Bożego Narodzenia. Przed Unią, tj. przed rokiem 1630 obchodzili Ormianie to święto w dniu Trzech Króli (6 stycznia), zarzucając pod tym względem błąd innym wyznaniom. Dziś święta ormiańskie wypadają równocześnie ze świętami obrządku łacińskiego.

Ormianie, odznaczający się głęboką pobożnością, przygotowują się w czasie adwentu, na obchód tej pamiątki przez posty ścisłe, bez względu na wprowadzone dyspenzy. Dawniej, jak wspomina O. Alojzy Pidou, wstrzymywali się nawet od ryb i oleju, utrzymując, że potrawy te łamią post. Po dziś dzień jeszcze nie gotują w wilję objadu. W dzień ten natomiast rozdzielają jałmużnę między ubogich. Pod wieczór dopiero zasiada rodzina cała do stołu. Pod obrusem znajduje się odrobina siana na pamiątkę Narodzenia Chrystusa w żłóbku. Tradycyjna ilość potraw jest pilnie przestrzegana. Głowa rodziny bierze opłatek do ręki i zmówiwszy „Ojcze nasz", dzieli się nim wśród życzeń zdrowia i pomyślności z domownikami. Resztę opłatka wrzuca do misy z „kutją". Kutja jest to gotowana pszenica, zaprawiona tartym makiem i miodem rozcieńczonym wodą. Wśród uroczystego nastroju biesiadników nabiera potem gospodarz nieco kutji i ciska o powałę; z ilości zaś spadłych każdemu do talerza ziarenek, wyprowadza się wróżbę pomyślności. Jedną z nieodzownych potraw tej wieczerzy jest barszcz rybi z uszkami. Wśród uszek znajduje się jedno większe, zwane „dołwat" tj. „dola".

Los kieruje ręką gospodyni i obdarza „dołwatem" swego wybrańca. Szczególnie wielkie znaczenie ma to dla panny, względnie kawalera, zwiastuje bowiem rychły a niezawodny ożenek czy też zamążpójście. Długi szereg potraw zamykają bakalje, tak miłe podniebieniu każdego Ormianina. Zaznaczam dodatkowo, że nie prędzej godzi się rodzinie zasiąść do stołu, aż usłyszy pierwszą pod oknem kolędę.

Cała wieczerza trwa dość długo. W ciągu niej zmieniają się za oknem widoki, niczem w kalejdoskopie. Rozmaite szopki ustępują gwiazdkom, nierzadko przychodzą i huculi ze skrzypką i cymbałami. Ci zjawiają się nie tyle dla zysku, ile z przywiązania dla gospodarzy, często bowiem niejeden z nich strawił swój wiek z panem domu na stepach w Besarabji lub w połoninach, pilnując tam wiernie jego dobytku. Toteż znając dom, przeplatają kolędy rymowanemi doraźnie, a wesołemi aluzjami na temat hojności lub skąpstwa, dobroci i tym podobnych zalet, względnie wad gospodarza. Częstuje się ich wódką, knyszami i koziną. Program jednak wieczoru jeszcze nie wyczerpany. Domowi oczekują kolędników ormiańskich. Ci jawią się wkrótce także i z pieśnią na ustach wchodzą do pokoju. Śpiewają mały „Awedis". Kolędę tę ułożył przed kilkudziesięciu laty, dziś już nieżyjący, ogólnie szanowany Ormianin kucki, Owanes Janowicz. Treść piękna, napisana w języku, używanym obecnie w Kutach. Z tych względów przyjęła się ta kolęda ogólnie i niema tam dzisiaj dziecka, któreby jej zaśpiewać nie umiało. Z rozczuleniem patrzą wszyscy na dzieciaków, z czerwonemi noskami i policzkami, opiewających żłóbek Betlejemski, ubóstwo Króla królów i odwiedziny pastuszków. Zakończenie zawiera prośbę do Jezusa o błogosławieństwo dla wszystkich, a dla młodzieży o pomoc w nauce. Drzewko nie cieszy się wziętością, jak to np. widzimy u łacinników. Pojawia się ono w niektórych tylko domach. Dawniej należało do rzadkości. Ormianie nie uznawali tego zwyczaju. Podarunki wkładano dzieciom pod poduszki. Pasterki ani trzech Mszy św. także u nas niema. Na Wschodzie jednak odprawa się Msza św. wieczorem i tu rozpoczynają się kolędy, a po pasterce dopiero następuje uczta wigilijna i dalsze śpiewy kolęd. U Ormian kuckich jest Msza uroczysta na drugi dzień. Odprawia się ona wcześnie, ze względu na to, że większość wiernych słucha jej bez śniadania, naczczo. Podczas nabożeństwa śpiewa chór po największej części kolędy ormiańskie, jak: „Manug dzynaw i Petchechem" (Dzieciątko się narodziło w Betlejemie), „Dzynunt Ko zmez ajsor" (Z narodzenia Pana), „Urach leruk dzynutiamp" (Radujcie się z Narodzenia), „Yzkez Hisus kowapanemk" (Ciebie Jezusie chwalimy) i inne. Większość melodyj jest wzięta z polskich kolęd, są jednak i oryginalne. Treść stanowi wolny przekład z j. polskiego.

ORMIAŃSKI KOŚCIÓŁ PARAFIALNY W KUTACH WG AKWARELI STANISŁAWA BISANZA

Po Mszy gromadzą się mężczyźni w zakrystji, poczem wychodzą z „Kawazanem" czyi berłem przed główny ołtarz i intonują oryginalną kolędę „Awedis", w odróżnieniu od małego, zwany dużym. Kolęda ta sięga bardzo dawnych czasów. Treścią jej jest Narodzenie Pana, pokłon pastuszków, przybycie Trzech Króli ze Wschodu, dalej ofiarowanie Jezusa w świątyni, nauczanie w świątyni, cudowne uciszenie burzy na wzburzonym jeziorze Genezaret i t. d. Kończy się życzeniami zdrowia, pomyślności i dobrych zarobków. Na ostatek śpiewa się trzy razy „Hajr mer" tj. „Ojcze nasz". Z kościoła udaje się cały zastęp z kolędą do proboszcza, by w pierwszym rzędzie ze swym duszpasterzem przełamać się opłatkiem, poczem starszy brat zabiera „kawazan" do siebie, a reszta rozchodzi się do domów na objad, by potem zejść się u wymienionego i kolejno obejść wszystkich parafjan. Gospodarze ofiarowują na kolędę pieniądze, które idą na bractwo. Prócz tego podejmują Ormianie „brastawę" bardzo gościnnie i szczerze, między innemi konfiturą z arbuza (specjalność ormiańska). Cały traktament odbywa się dopiero po odśpiewaniu Awedisu i nie pierwej też można usiąść, aż starszy brat zakryje berło specjalnie do tego celu służącą zasłoną. Szeregi tych kolędników zasila w dużej mierze, dzięki poczuciu religijnemu i zrozumieniu tradycji, młodzież ormiańska. Za punkt honoru uważa sobie ona we wszystkiem wiernie iść w ślady swych ojców. Przed wojną nie ograniczano się tylko do Kut w chodzeniu z Awedisem. W drugim dniu świąt odwiedzano także okoliczne domy obywatelskie. Przewożono także „kawazan" (po kryjomu, rozumie się, bo przez granicę władze zabraniały oficjalnie go przewozić) nawet do Besarabji, gdzie zbierano wśród tamtejszych Ormian datki na kościół. Jeśli chodzi o „Awedis" duży, to muszę zauważyć, że nie brak w treści jego momentów nieścisłych, a i słowa niektóre są poprzekręcane, tak, że trudnoby było dziś ustalić pierwotne jego brzmienie. Tłumaczy się to tem, że pieśń ta jest pisana w narzeczu ludowem, używanem dotychczas w Kutach. Przez wieki swego istnienia siłą faktu musiała ulec zmianom. Podczas świąt Bożego Narodzenia chodził także ksiądz od domu do domu, błogosławiąc domy i kołacze.

Po nieco przydługiem zatrzymaniu się przy „Awedisie" przejdę z kolei do święta Nowego Roku. Święto to poprzedza „Sylwester". Ten ostatni dzień roku starego obchodzi się pod nazwą „Tok tok". Po Mszy św. składają sobie Ormianie życzenia. Słowo „Tok tok" jest tureckiem „szok szok", co znaczy „wiele wiele", rozumie się pomyślności. Następny dzień Nowy Rok, po ormiańsku „Nor Dari". W dniu tym jest zwyczaj, że od wczesnego ranka chodzą małe dzieci po domach i sieją po izbie ziarna różnego zboża, życząc obfitych plonów w polu. Ormianie składają sobie wzajem wizyty, podczas których dominującą rolę odgrywa podawany gościom przysmak, zwany „dałauz". W skład tego specjału wchodzi mak, orzechy, migdały i miód.

Z kolei omówimy Święto Trzech Króli. Święto to obchodzi się z okazałością i z wielką pompą. W dniu tym bowiem została objawiona światu misja Chrystusowa. Dlatego też Ormianie twierdzą, że święto „Epifanji" jest większe od Bożego Narodzenia. Jest to wspólne wszystkim chrześcianom wschodnim, wychodzącym z tego założenia, że na nic zdałoby się przyjście Zbawiciela, gdyby nie Objawienie. Właściwe święto poprzedza wilja i ściśle w tym dniu przestrzegany post. Po uroczystej Mszy św. przystępuje kapłan do poświęcenia wody. Na środku kościoła znajduje się beczka z wodą na ten cel przeznaczoną. Dawniej wyznaczał ksiądz dzień przedtem dwóch poważnych i zasłużonych Ormian na kumów. Wyróżnienie to było ogromnie zaszczytnem. Ubiegano się też o nie bardzo. Wybrani spowiadali się, a w czasie Mszy św. przystępowali do Komunji św., by godnie móc uczestniczyć w obrzędzie Chrztu Dzieciątka Bożego. Oni to, trzymając płonące świece, poprzedzani przez księdza w asyście bractwa przystępowali do wody. Po różnych modlitwach zanurzał ksiądz metalowy krzyż na bogatych wstęgach po trzykroć w wodzie; końce wstążek trzymali kumowie. Po tej ceremonji całował ksiądz krzyż, następnie podawał kumom. Jeden z kumów odbierał krzyż od księdza i podawał z kolei to godło zbawienia do ucałowania wiernym, czerpiącym wodę święconą. Ponieważ to wyróżnienie dawało czasem powód do zawiści, przeto dziś wybiera ksiądz do tego celu ministrantów. Na Wschodzie podaje wiernym krzyż do całowania młodzieniec, przybrany w białe szaty, odznaczający się szczególnie cnotami i pobożnością. Wodę w tym dniu poświęconą przechowują wierni przez cały rok w tem przekonaniu, że posiada ona własności lecznicze, że uśmierza bóle. W razie choroby bydła skrapia się nią całe obejście.

Na zakończenie należy także wspomnieć o tradycyjnej „Ochocie Ormiańskiej", urządzanej co rocznie w ten dzień. Urządza ją komitet z proboszczem na czele. Za punkt honoru uważa sobie każdy wziąć udział w tej zabawie. Oprócz miejscowych, zjeżdża się w tym dniu wielu przedstawicieli okolicznego obywatelstwa, nie brak także gości ze Lwowa i z Bukowiny (Rumunja). Zabawa ma swą ustaloną sławę. Dochód z niej przeznaczany jest zawsze na kościół.

Mikołaj Mojzesowicz

Artykuł pochodzi z przedwojennego Ilustrowanego Miesięcznika Lwowskiej Archidiecezji Obrządku Ormiańskiego „Posłaniec Św. Grzegorza", nr 18/19, listopad-grudzień 1928. Zachowano pisownię oryginalną.

«ՍՈՒՐԲ ԳՐԻԳՈՐԻ ՍՈՒՐՀԱՆԴԱԿԻՑ»

Սուրբ Ծննդյան շրջանը Կուտիի հայության մոտ

Կաթոլիկ եկեղեցու կողմից նշվող նշանավոր տոներից մեկը Սուրբ Ծննդյան տոնն է: Մինչ միությունը, այսինքն մինչ 1630 թ. հայերը այդ տոնը նշում էին Երեք մոգերի օրը՝ հունվարի 6ին՝ նշելով այլ դավանանքների հետևորդների սխալը: Այսօր արդեն հայկական տոները համընկնում են լատին ծեսով տոների հետ:

Բարեպաշտությամբ աչքի ընկնող հայերը նախապատրաստվում են դեռևս գալստյան տոնի ընթացքում, ի նշանավորումն այդ տոնի անընդհատ պաս պահելով՝ անկախ ներմուծված շեղումներից: Նախկինում, ինչպես նշում էր հայր Ալոյզի Պիդուն, չէին օգտագործում անգամ ձուկ եւ ձեթ՝ ընդունելով, որ այդ ուտեստները խախտում են Պասը: Մինչ օրս, Սուրբ Ծննդյան նախօրեին անգամ չեն ճաշում: Այդ օրը ողորմություն են բաժանում կարիքավորներին: Երեկոյան ողջ ընտանիքը նստում է սեղանի շուրջ: Սփռոցի տակ մի փոքր ծղոտ են դնում ի հիշատակ Քրիստոսի ծննդյան: Ավանդական ուտեստների քանակը խստորեն պահպանվում է: Ընտանիքի ղեկավարը վերցնում է նշխարը և արտասանելով «Հայր մերը» առողջության եւ բարեկեցության բարեմաղթանքների հետ միասին բաժանում է տան անդամների միջև: Նշխարի մնացած մասը լցնում է կուտիա կոչվող ուտեստի մեջ: Կուտիան եփած ցորենն է, համեմված կակաչի ծեծած սերմերի եւ ջրի մեջ լուծած մեղրի հետ: Հյուրերի տոնական տրամադրության ներքո տան տերը վերցնում է մի փոքր կուտիա և վերև նետում, յուրաքանչյուրի ափսեի մեջ ընկած ցորենի հատիկից բարօրության գուշակություն էր կատարվում: Այդ ընթրիքի պարտադիր ուտեստներից է ձկան ապուրը «ականջով»: Ուտեստի «ականջներից» մեկը ավելի մեծ է պատրաստվում, որը կոչվում է «դովլաթ», այսինքն՝ բաժին"

Տանտիկնոջ ձեռքով առաջնորդվող ճակատագիրը դովլաթը բաժին է հանում իր ընտրյալին: Մասնավորապես այն մեծ նշանակություն ունի երիտասարդ օրիորդի կամ երիտասարդի համար և ավետում է շուտափույթ և վստահելի ամուսնություն: Ուտեստների երկար շարքը փակում է մրգային չիրը, որը այնքան հաճելի է յուրաքանչյուր հայի քիմքին: Նշեմ նաև,որ ընտանիքը երեկոյան ընթրիքի սեղանի շուրջ է նստում միայն այն բանից հետո, երբ պատուհանի տակ լսվում է ամանորյա տաղը՝կալանդոսը:

Ամբողջ ընթրիքիը տեւում է բավականին երկար: Ընթացքում սրընթաց փոխվում է պատուհանից այն կողմ տեսարանը: Բեթղեհեմի ախոռի գեղարվեստական տարբերակները՝ ցախատները իրենց տեղը զիջում են աստղերին, հաճախ էլ գալիս են հուցուլները՝ ջութակով և ծնծղայով: Նրանք գալիս են ոչ այնքան շահից ելնելով, որքան տանտիրոջ հետ կապվածությունից: Նրանցից շատերը իրենց կյանքի մեծ մասը անցկացրել են տվյալ տան տիրոջ հետ Բեսարաբիայի տափաստաններում կամ արոտավայրերում՝ հավատարմորեն հսկելով այնտեղ նրա ունեցվածքը: Այսպիսով, գիտենալով տունը, կալանդոսները միահյուսում էին տարբեր հանգավորումներով՝ մեծահոգության կամ ժլատության, բարության եւ նման այլ առաքինությունների՝ հաշվի առնելով տանտիրոջ թերությունները: Նրանց հյուրասիրում են օղի, կարկանդակ և այծի միս: Այսքանով դեռ չի սպառվում երեկոյան ծրագիրը: Տան անդամները սպասում են հայ տաղասացներին: Նրանք շուտով գալիս են երգը շուրթերին մտնում տուն: Երգում են փոքր «Ավեդիսը»: Այդ երգը մի քանի տարի առաջ շարադրել է այժմ հանգուցյալ, համընդհանուր հարգված կուտեցի հայ Ովանես Յանովիչը: Ունի գեղեցիկ բովանդակություն՝ գրված ներկայումս Կուտիում օգտագործվող բարբառով: Այդ պատճառով կալանդոսը շատ ընդունված է և չկա մի երեխա, որը չկարողանա այն երգել: Բոլորը հուզված նայում են կարմիր քթերով և այտերով երեխաներին, որոնք գովերգում են բեթղեհեմյան խսիրը, արքայից արքայի աղքատությունը և հովիվների այցը:

Երգի վերջում կա բոլորի համար օրհնության խնդրանք առ Հիսուս, իսկ երիտասարդների համար օգնություն գիտության մեջ: Տոնական ծառը այդքան տարածված չէ, որքան լատինների մոտ: Դրանք հանդես են գալիս միայն որոշ տներում: Նախկինում դրանք հազվադեպ էին: Հայերը չէին ընդունում այդ ավանդույթը: Նվերները դրվում էին երեխաների բարձի տակ: Սուրբ ծննդյան նախօրեի ընթրիքի պատարագ կամ այլ կարգի պատարագ այդ օրը մենք չունենք: Արեւելքում Սուրբ պատարագը մատուցվում է երեկոյան եւ այս ժամանակ էլ սկսվում են կալանդոսները:Ծննդյան ընթրիքի հաջորդող պատարագին հաջորդում է նախատոնական խնջույքը և կալանդոսների երգեցողությունը: Կուտիի հայերի մոտ հանդիսավոր պատարագը մատուցվում է երկրորդ օրը: Այն վաղ է մատուցվում, քանի որ հավատացյալների մեծ մասը դրան մասնակցում էառանցնախահաճընդունելու,այսինքնառթի: Պատարագի ընթացքում երգչախումբը մեծ մասամբ երգում է հայկական կալանդոսներ, ինչպես օրինակ «Մանուկ ծնաւ ի Բէթղեհէմ», «Ծնունդ Քո զմեզ այսօր», «Ուրախ լերուք ծնութեամբ», «Զքեզ Հիսուս գովաբանեմք» եւ այլն: Մեղեդու մեծ մասը վերցված է լեհական կալանդոսներից, կան սակայն նաև բնօրինակներ: Բովանդակությունը ազատ փոխադրում է լեհերենից: Պատարագից հետո տղամարդիկ հավա-քվում են ավանդատանը, որից հետո գավազանով դուրս են գալիս դեպի գլխավոր խորան և սկսում են երգել «Ավեդիս» բնօրինակ կալանդոսը, որը ի տարբերություն փոքրի կոչվում է մեծ «Ավեդիս»: Այս կալանդոսը ծագում է շատ հին ժամանակներից:

Բովանդակությունը Տիրոջ ծնունդն է, հովիվների երկրպագությունը, արևելքից երեք մոգերի այցելությունը, ապա Քրիստոսի ընծայումը տաճարին, քարոզը տաճարում, փոթորիկի հրաշափառհանդարտեցումը Գալիլեայի ծովում եւ այլն: Ավարտվում է առողջության, բարգավաճման եւ բարի վաստակի բարեմաղթանքներով: Վերջում բոլորը երեք անգամ երգում են Հայր մեր: Եկեղեցուց ողջ խումբը կալանդոս երգելով ուղևորվում է ծխական քահանայի տուն, որպեսզի առաջին հերթին իր հոգևորականի հետ կիսի նշխարը: Ապա ավագ եղբայրը իր մոտ է վերցնում գավազանը, իսկ մնացածը բաժանվում են իրենց տները ճաշելու որպեսզի հետո նորից հավաքվեն և այցելեն համայնքի բոլոր անդամներին: Տանտերերը կալանդոսի ժամանակ գումար են նվիրաբերում, որը հատկացվում է եղբայրությանը: Հայերը եղբայրության անդամներին ընդունում են շատ հյուրասեր և անկեղծ,հյուրասիրում են հայկական առանձնահատուկ ուտեստ՝ ձմերուկի մուրաբա: Ամբողջ հյուրասիրությունը տեղի է ունենում Ավեդիսի երգելուց հետո և կարելի է նստել միայն այն բանից հետո, երբ ավագ եղբայրը կծածկի գավազանը այդ նպատակին ծառայելող վարագույրով: Կալանդոս երգողների մեծ մասը համալրվում է հայ երիստասարդների կողմից՝ պայմանավորված կրոնական զգացումի եւ ավանդույթի ըմբռման գիտակցումով: Պատվի հարց է համարվում հավատարմորեն հետևել իրենց հայրերին: Պատերազմից առաջ միայն Կուտիում չէր, որ մարդիկ միմյանց այցելում էին Ավեդիսով: Տոնի երկրորդ օրը այցելում էին նաև մոտակա քաղաքացիների տներ:

Գավազանը տեղափոխում էին նաև Բեսարաբիա (գաղտնի, իհարկե, քանի որ իշխանությունները պաշտոնապես արգելում էին այն տեղափոխել), ուր տեղի հայերից նվիրատվություն էին հավաքում եկեղեցու համար: Ինչ վերաբերում է մեծ «Ավեդիսին», ապա պետք է նշել, որ բովանդակության մեջ կան անհամապատասխանություններ, իսկ որոշ բառեր նույնիսկ աղավաղված են այնպես, որ այսօր դժվար կլիներ որոշել դրանց նախնական հնչողությունը: Սա բացատրվում է այն հանգամանքով, որ այս երգը գրառված է ժողովրդական բարբառով, որը նախկինում կիրառվել է Կուտիում: Իր գոյության դարերի ընթացքում փաստացիորեն պիտի ենթարկվեր փոփոխության: Սուրբ Ծննդյան տոներին քահանան տնից տուն էր այցելում՝ օրհնելով տվյալ տունն ու բաղարջը: Ավեդիսի մասին մի փոքր անդրադարձից հետո խոսեմ Նոր տարվա մասին: Այդ տոնը նախորդում է „Սիլվեստր" կոչվածը: Հին տարվա վերջին օրը նշվում է որպես «տոկ տոկ»: Սուրբ պատարագից հետո հայերը միմյանց բարեմաղթանք են հղում: „Տոկ տոկ" բառը թուրքերեն „շոկ շոկ" բառն է, որը նշանակում է „շատ շատ", նկատի ունենալով հաջողություններ: Հաջորդ օրը հայերեն կոչվում է Նոր տարի: Այդ օրը սովորության համաձայն վաղ առավոտից փոքր երեխաները տնից տուն են այցելում և սենյակով մեկ ցանում հացաբույսի տարբեր սերմեր՝ մաղթելով դաշտերի առատ բերք: Հայերը փոխադարձաբար միմյանց այցելություն են, որոնց ընթացքում կարևոր դեր է խաղում հյուրերին առաջարկվող „դալաուզ" կոչված մի ուտեստ, որի բաղադրության մեջ են մտնում խաշխաշ, ընկույզ, նուշ եւ մեղր:

Այժմ խոսենք երեք մոգերի տոնի մասին: Այս տոնը նշվում է մեծ պերճությամբ ու շուքով: Այդ օրը աշխարհին ավետվեց Քրիստոսի առաքելությունը: Այդ պատճառով հայերը պնդում են, որ ավետման տոնը ավելի մեծ նշանակություն ունի, քան Սուրբ Ծննդյան տոնը: Դա ընդհանուր է արեւելքում բոլորքրիստոնյաժողովուրդների համար,որոնք ելնում են այն փաստից, թե ինչ նշանակություն կունենար Փրկչի գալուստը, եթե չլիներ Հայտնությունը: Փաստորեն այս տոնը նախորդում է Սուրբ Ծննդյան նախօրեին եւ այս օրը խստորեն պաս է պահվում: Հանդիսավոր Սուրբ պատարագից հետո քահանան կատարում է ջրի օրհնություն: Եկեղեցում դրվում է այդ նպատակի համար նախատեսված ջրի աման: Նախկինում քահանան օր առաջ ընտրում էր հայտնի եւ արժանավոր երկու հայերի որպես օգնական: Այդ ընտրությունը չափազանց պատվաբեր էր: Մարդիկ հաճախ ձգտում էին այդ կոչմանը: Ընտրյալները խոստովանություն էին ընդունում, իսկ Սուրբ պատարագի ժամանակ՝հաղորդություն, որպեսզի կարողանային ըստ արժանվույնս մասնակցել Աստծո Որդու կնունքին: Նրանք, պահելով վառվող մոմերը, հետևելով քահանային տվյալ եղբայրության աջակցությամբ մոտենում էին ջրին: Տարբեր աղոթքներից հետո քահանան հարուստ ժապավեններով զարդարված մետաղական խաչը երեք անգամ ընկղմում էր ջրի մեջ: Ժապավենների ծայրից բռնում էին օգնականները: Այդ արարողությունից հետո քահանան համբուրում էր խաչը, ապա փոխանցում օգնականներին: Օգնականներից մեկը վերցնում էր քահանայից խաչը եւ փրկության այդ խորհրդանիշը իր հերթին փոխանցում էր հավատացյալներին համբուրելու, որոնք օրհնված ջուր էին վերցնում: Քանի որ այդ ընտրությունը երբեմն նախանձի առիթ էր տալիս, այսօր քահանան այդ նպատակի համար ընտրում է դպիրներ: Արեւելքում խաչը հավատացյալներին համբուրելու է տալիս արժանիքներով և աստվածավախությամբ աչքի ընկնող մի երիտասարդ՝ հագած ճերմակ հագուստ: Օրհնված այդ ջուրը հավատացյալները պահում են ողջ տարվա ընթացքում այն համոզմամբ, որ այն ունի բուժիչ հատկություն, որ մեղմում է ցավը: Անասունների հիվանդության դեպքում այն շաղ են տալ տալիս ամբողջ բակում:

Վերջում պետք է նշել ավանդական հայկական զվարճանքի մասին, որը տեղի էր ունենում նույն օրը: Այն կազմակերպում էր հանձնաժողովը քահանայի գլխավորությամբ: Յուրաքանչյուրի համար պատվի հարց է տվյալ զվարճանքին մասնակցությունը: Բացի տեղացիներից այդ օրը հավաքվում են նաև շրջակա վայրերից: Կան մասնակիցներ նաև Լվովից և Բուկովինայից (Ռումինիա): Այդ զվարճանքը իր հաստատուն համբավն ունի: Ստացված հասույթը միշտ հատկացվում է եկեղեցու կարիքների համար:

Միկոլայ Մոյզեսովիչ
Սույն հոդվածը վերցված է Լվովի նախապատերազմյան թեմական պատկերազարդ ամսագրից՝ «Սուրբ Գրիգորի սուրհանդակից», թիվ 18/19, նոյեմբեր- դեկտեմբեր 1928 թ.: Պահպանվել է բնօրինակի ուղղագրությունը:

Spotkanie z awedisami

MUZYKA | Na początek kilka uwag o ormiańskim słowie z tytułu, opartych na informacjach Katolikosatu Eczmiadzyńskiego (z roku 1972) i redakcji „Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” w Krakowie (z roku 2008).

Słowo *awetik* (w wymowie wschodniej) i *awedik* (w wymowie zachodniej) oznacza „dobrą, radosną nowinę”. Ten sam wyraz występuje również w wersji *awetis* albo *awedis*. W języku staroormiańskim „była to forma biernika w stosunku do mianownika *awetik* (*awedik*), używana w zwrocie oznaczającym »chodzenie po kolędzie«”. Według Malkhassjana, owo *awedis* (jak je zapisali m.in. dwaj kuccy Mojzesowiczowie) znaczyło nie tylko wspomnianą „dobrą, radosną nowinę”, ale też nagrodę dla zwiastuna tej nowiny i kolędę, którą dzieci śpiewają, chodząc od domu do domu w okresie świątecznym.

Sławny Komitas (ormiański Kolberg) doszedł do wniosku, że prawdopodobnie „awedisy” znane były już w V wieku naszej ery, gdyż wspomina o nich historyk i poeta ormiański Mowses Chorenaci. Biograf Komitasa – Aleksander Szawerdian, uznał awedisy za utwory nieustępujące kunsztownością szarakanom i taghom. Obok awedisów resy noworoczne, urodzinowe, związane z nadejściem wiosny, dożynkami… Słowo to występuje także w pieśni wielkanocnej Ormian polskich z Kut.

Jak wiemy, w owych Kutach nad Czeremoszem od 1715 do 1945 roku istniała liczna kolonia ormiańska, w której najdłużej zachował się dialekt zachodnioormiański, obyczaje rodzime i potrawy oryginalne, jak też opowieści ludowe po ormiańsku tworzone i pieśni religijne z awedisami na miejscu pierwszym.

Zaczęto te pieśni zauważać już w pierwszej połowie XIX wieku. W roku 1858 jedną z nich opublikował Johann Antoniewicz w księdze zatytułowanej *Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild*. Dzięki tej publikacji dotrwała do naszych czasów melodia tzw. wielkiego awedisu, której tekst zanotowali w dwóch kantyczkach rękopiśmiennych Mikołaj Mojzesowicz (syn Bohdana) i Mikołaj Mojzesowicz (syn Mojżesza).

CHÓR UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO „GAUDIUM” (DYRYGENT ALAN URBANEK, SOLISTA BOGDAN MAKAL) WYKONUJE „LITURGIĘ POLSKICH ORMIAN” W OPRACOWANIU STANISŁAWA ŚMIEŁOWSKIEGO. 25 LISTOPADA 2007 R., KOŚCIÓŁ PW. ŚWIĘTYCH JUDY TADEUSZA I ANTONIEGO PADEWSKIEGO W OBORNIKACH ŚLĄSKICH. FOT. ROMANA OBROCKA

„Awedis” ten liczy 73 wersy, z których śpiewano 67, a pozostałe recytowano jako życzenia pomyślności dla gospodarzy domów, w których gościli kolędnicy. „Wielki awedis” wykonywali członkowie bractwa kościelnego, które prowadził marszałek z berłem (kawazanem). Po każdym wersie następowało słowo *awedis*, tak jak w śpiewach kultywowanych w Armenii.

Oprócz tego „awedisu” bardzo popularny był „mały awedis”, śpiewany głównie przez kolędników młodocianych. Jego autorem był szanowany obywatel kucki Owanes Janowicz. W odróżnieniu od tekstu „awedisu wielkiego”, nacechowanego epiką, „awedis mały” odznaczał się liryzmem słów i muzyki.

W Kutach powstały również słowa i melodie pięciu kolęd, których Ormianie kuccy nie nazywali „awedisami”. Są to pieśni o charakterze lirycznym, muzycznie i tekstowo zbliżone do kolęd słowiańskich i częściowo rumuńskich. Śpiewano je w domach i kościele na równi z kolędami polskimi.

Część z nich zapisała w roku 1934 Bronisława Wójcik-Keuprulian, a jedną, w roku 1932, Mikołaj Mojzesowicz. On też zdołał swój zapis opublikować w czasopiśmie Archidiecezjalnego Związku Ormian – „Posłańcu św. Grzegorza”. Zapisów Bronisławy Wójcik-Keuprulian nie udało się odnaleźć.

Dopiero w latach 1967–1971 zanotowano wspomniane „awedisy”, a także inne pieśni liturgiczne i paraliturgiczne. Wśród nich znalazł się „awedis” wielkanocny, którego piękny tekst ormiański połączono z melodią polskiej pieśni paschalnej. Należał on do repertuaru bractwa kościelnego, wykonującego odpowiednie pieśni podczas obchodzenia domów w okresie Wielkanocy („Zadik”).

Opracowaniami „awedisów” Ormian polskich zajmowali się m.in. Julian Bidziński (organista i chórmistrz katedry ormiańskiej we Lwowie), Stanisław Śmiełowski (kompozytor z Opola) i Alfred Bączkowicz (organista katedry opolskiej). Opracowania Śmiełowskiego nagrano na CD i DVD.

Zbigniew Kościów

Հանդիպում ավեդիսների հետ

ԵՐԱԺՇՏՈՒԹՅՈՒՆ | Նախ մի քանի խոսք վերնագրի մի բառի մասին, որը հիմված է 1972 թ. Էջմիածնի Կաթողիկոսարանի և 2008 թ. Հայ Մշակութային ընկերության տեղեկագրի տեղեկության վրա:

Ավետիք (արևելահայերեն արտասանությամբ) և ավեդիք (արևմտահայերեն արտասանությամբ) բառը նշանակում է բարի, ուրախ լուր: Այդ նույն բառը հանդես է գալիս նաև ավետիս կամ ավեդիս տարբերակով: Հին հայերենում այն հայցական հոլովի նշանակություն ուներ ավետիք (ավեդիկ) ուղղական հոլովի նկատմամբ, որը կիրառվում էր բառակապակցության մեջ՝«կաղընդել» նշանակությամբ: Համաձայն Մալխասյանցի՝ ավեդիս բառը, ինչպես այն գրառել էին Մոյզեսովիչ հայ երկու առևտրականները, նշանակում էր ոչ միայն լավ, բարի լուր, այլ նաև պարգևատրում լուրը ավետողին և կալանդոս, որն երգում էին երեխաները՝ տոնական օրերին տնից տուն այցելելով:

Կոմիտասը հանգեց այն եզրակացության, որ «ավեդիսները» հավանաբար հայտնի էին դեռևս V դարում, քանի որ դրանց մասին հիշատակում է պատմիչ և պռետ Մովսես Խորենացին: Կոմիտասի կենսագիր Ալեքսանդր Շավերդյանը գտնում էր, որ ավեդիսները իրենց հանճարեղությամբ չեն զիջում շարականներին և տաղերին: Եկեղեցական ավեդիսների կողքին երգվում էին ամանորյա, ծննդյան, գարնան գալստյան, բերքի տոնի ավեդիսներ: Այս բառը հանդես է գալիս նաև Կուտիի հայության զատկական երգերում:

Ինչպես գիտենք Չերեմոշի ափին գտնվող Կուտիում 1715-1945 թթ. գոյություն է ունեցել հայկական ստվար համայնք, ուր ամենաերկարը պահպանվեց արևմտահայերեն բարբառը, ընտանեկան ավանդույթները, ավանդական խոհանոցը, ինչպես նաև հայերեն լեզվով տարբեր պատմվածքներ և ամենակարևորը՝ հոգևոր երգեր՝ ավեդիսների հետ միասին:

Այդ երգերի նկատմամբ հետաքրքրությունը առաջացավ արդեն XIX դարի առաջին կեսին: 1858 թ. երգերից մեկը հրատարակեց Յոհան Անտոնևիչը „Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild” («Աւստրօ-ունգարական կայսրութիւնը խօսքով և պատկերով», Արարատ 7(1900), էջ 346-353- թարգ.): Շնորհիվ այս հրատարակության՝ մեզ է հասել այսպես կոչված, մեծ ավեդիսի մեղեդին, որի տեքստը արձանագրվել է Բոգդանի որդի Միկոլայ Մոյզեսովիչի և Մոյզեսի որդի Միկոլայ Մոյզեսովիչի ձեռագիր երկու երգերում:

Այդ «ավեդիսը» ուներ 73 տուն, որից 67-ը երգվում էր, իսկ մնացածը արտասանվում որպես բարեմաղթանք այն տան տերերի հասցեին, ուր հյուրընկալվում էին կալանդոսներ երգողները: «Մեծ ավեդիսը» կատարում էին եկեղեցական եղբայրության անդամները, այն ղեկավարում էր խմբավարը գավազանով: Ամեն տունից հետո հաջորդում էր ավեդիս բառը, այնպես, ինչպես դա ընդունված էր Հայաստանում:

Բացի այդ «ավեդիսից», տարածված էր նաև «փոքր ավեդիսը», որը հիմնականում երգում էին փոքրիկ ավետաբերները: Դրա հեղինակն էր կուտեցի հարգված քաղաքացի Ովանես Յանովիչը: Ի տարբերություն «մեծ ավեդիսի» տեքստի, որն օժտված էր պաթոսով՝ «փոքր ավեդիսը» աչքի էր ընկնում երաժշտության և բառերի քնարերգությամբ:

Կուտիում են ստեղծվել նաև 5 կոլանդոսների բառեր և երաժշտություն, որը կուտեցիները չէին անվանում «ավեդիսներ»: Դրանք քնարերգական երգեր էին՝ երաժշտական և բառային առումով մոտ սլավոնական և ռումինական տոնական տաղերին: Այդ երգերը երգվում էին տներում և եկեղեցիներում լեհական տոնական տաղերի հետ հավասար:

Դրանց մի մասը 1934 թ. գրառել է Բրոնիսլավա Վույչիկ-Քեուփրուլյանը, իսկ 1932թ.՝Միկոլայ Մոյզեսովիչը: Վերջինիս հաջողվեց հրատարակել իր գրառումները արքիթեմական միության հայկական ամսագրում՝ «Ս. Գրիգորի սուրհանդակում»: Բրոնիսլավա Վույչիկ-Քեուփրուլյանի գրառումները հնարավոր չեղավ գտնել:

Միայն 1967-1971 թթ. սկսեցին նոտագրել վերոհիշյալ ավեդիսները, ինչպես նաև հոգևոր և զուգահեռ այլ երգեր: Դրանց թվում էր զատկական «ավեդիսը», ուր հայերեն գեղեցիկ տեքստը զուգորդվել է լեհական զատկական երգի մեղեդու հետ: Այդ երգը եկեղեցական եղբայրության երգացանկից էր: Նրանք համապատասխան երգեր էր կատարում Զատկի տոնին տնից տուն այցելության ժամանակ:

Լեհահայոց «ավեդիսների» ուսումնասիրությամբ, ի թիվս այլոց, զբաղվել են Լվովի հայկական տաճարի երգեհոնահար և խմբավար Յուլիան Բիջինսկին, Օպոլից երգահան Ստանիսլավ Շմիելովսկին և օպոլյան եկեղեցու երգեհոնահար Ալֆրեդ Բոնչկովիչը: Ստանիսլավ Շմիելովսկու մշակումները ձայնագրված են տեսա և ձայնադարանների վրա (CD և DVD):

Զբիգնև Կոշչիուվ

DIDASKALIA ARMENISTYCZNE

JEDNAK *CHURUT* CZYLI O JĘZYKU ORMIAŃSKO-KIPCZACKIM

FELIETON | Ostatni felieton poświęcam, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, językowi ormiańsko-kipczackiemu, którym do połowy XVII wieku mówili mieszkający w Polsce Ormianie. Język ten należał do grupy tureckiej (turkijskiej), a więc – jeśli chodzi o pochodzenie – nie miał nic wspólnego z językiem ormiańskim, który należy do indoeuropejskiej rodziny językowej.

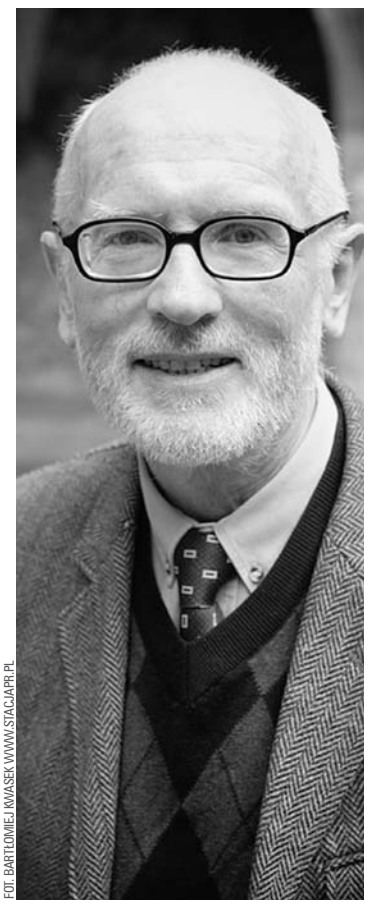

FOT. BARTŁOMIEJ KWAŚEK WWW.STACJAPR.PL

Język kipczacki (nazwa własna: *kypczak*) różnił się od ormiańskiego pod każdym względem: zarówno w zakresie gramatyki, jak i słownictwa.

Co zatem łączyło ten język z ormiańskim światem? Odpowiedź wiąże się z religią i przywiązaniem Ormian do swojego pisma, które, jak wiemy, powstało na początku V wieku i było dziełem Mesropa Masztoca.

Jak to się w ogóle mogło stać, że Ormianie, tak przywiązani do swej tożsamości i wszelkich przejawów rodzimej tradycji, zatracili swój język ojczysty (ale nie religię!) i zaczęli mówić całkowicie obcym językiem? Szczegóły tego procesu nie są znane. Wiadomo tylko w ogólnych zarysach, że Ormianie mieszkający w średniowieczu na Krymie (do dziś stoją tam ormiańskie kościoły) w XIV wieku weszli w kontakt z ludnością mówiącą jednym z dialektów k i p c z a c k i c h należącym (obok dialektów Połowców czyli Kumanów) do północno-zachodniej gałęzi grupy języków tureckich (turkijskich), stanowiących część wielkiej rodziny językowej zwanej ałtajską (wraz z językami mongolskimi i tungusko-mandżurskimi). Pisze o tym (m.in.) węgierski turkolog András Róna-Tas w pracy zbiorowej pod redakcją Larsa Johansona i Ewy Agnes Csató pt. *The Turkic Languages* (wydawnictwo Routledge 1998, str. 135).

Dialekty kipczackie różniły się już wówczas od dialektów tureckich używanych w Turcji osmańskiej. Te ostatnie należą do gałęzi p o ł u d n i o w o-zachodniej, zwanej oguzyjską. Przykładem takiej różnicy będzie słówko CHURUT, o którym napiszę pod koniec tego tekstu, nawiązując do materiału kulinarnego z poprzedniego numeru „Awedisu".

Pozostańmy jednak na razie przy tajemniczej sprawie zmiany języka, jaka się dokonała wśród Ormian krymskich w niejasnych okolicznościach i na nieznanym bliżej terenie w ciągu XIV i XV wieku. Otóż nie była to wyłącznie strata, bo Ormianie coś na zmianie języka zyskali: zachowując swą tożsamość religijną, nawrócili na chrześcijaństwo część owej kipczackiej (turkojęzycznej) ludności, która stopiła się z Ormianami, przekazując im niejako swój język, ale przyjmując religię Ormian i… ich pismo, wraz z licznymi wyrazami dotyczącymi chrześcijańskiej wiary, jak np. *jeriespochan* (polska transkrypcja uproszczona). Ten ostatni termin oznaczał „delegata, zastępcę", a w węższym sensie był stopniem duchownym odpowiadającym zachodniemu „wikaremu".

Przykład ten pochodzi z monumentalnego dzieła, jakim jest opracowany przez wybitnego polskiego turkologa, prof. dra hab. Edwarda Tryjarskiego, czterotomowy słownik zatytułowany *Dictionnaire arméno-kiptchak d'après trois manuscrits des collections viennoises* (Warszawa 1968–1972, PWN). Słownik ten zawiera wyrazy kipczackie używane przez Ormian polskich (w ich nowym języku) z ich polskimi i francuskimi odpowiednikami. Wyrazy kipczackie, w oryginalnych tekstach pisane alfabetem ormiańskim, w słowniku prof. Tryjarskiego są podane w naukowej transkrypcji łacińskiej.

Sami Ormianie określali ów przejęty od Kipczaków język terminem *tatarcza*, który znaczy: „po tatarsku" albo „język tatarski". Nie używali słowa „kypczak". Przez nieporozumienie, wynikłe ze współczesnej pisowni tureckiej (*tatarça*), pisano u nas do niedawna, że owi dawni Ormianie „kresowi" posługiwali się w mowie tzw. tatarką. Na ten błąd zwrócił mi uwagę prof. Tryjarski. Nikt nie mówił „tatarką", tylko raczej „po tatarsku" (chodzi o jeszcze inny język z grupy turkijskiej), jak uważali (niezbyt słusznie) polscy Ormianie, a dokładniej: „po kipczacku".

Język ten, notowany pismem ormiańskim (i zawierający zapożyczenia z języka ormiańskiego), jest obecnie nazywany językiem ormiańsko-kipczackim. Wyszedł on z użycia w ciągu XVII wieku. Ormianie zamieszkujący wówczas południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej przechodzili stopniowo na język polski (i częściowo na ruski, czyli, jak dzisiaj mówimy, ukraiński), o czym świadczyły liczne zapożyczenia słowiańskie w tekstach spisywanych po kipczacku (pismem ormiańskim). Oto np. w zdaniach sformułowanych w języku ormiańsko-kipczackim przytrafiały się takie wyrazy, jak polski *czarnoksiężnik* lub ukraińska *worożka* (po polsku byłoby: „wróżka"), patrz: E. Tryjarski, *Dictionnaire*…, tom I, *fascicule* 1, str. 31.

Kolejne fale Ormian napływających w większej liczbie do Polski w XVIII wieku mówiły już nie po kipczacku, lecz po ormiańsku, dialektem spokrewnionym z dialektem Ormian rumuńskich. Głównym ich ośrodkiem było tam miasto Suczawa. Ten dialekt Ormian polskich najdłużej, bo do II wojny światowej, był używany w mowie części mieszkańców miasteczka Kuty leżącego nad Czeremoszem, rzeką stanowiącą wówczas granicę polsko-rumuńską.

Jedną z przyczyn wymarcia języka ormiańsko-kipczackiego był zapewne fakt, że używający go Ormianie nie mogli się porozumiewać z mówiącymi po ormiańsku Ormianami z Armenii (głównie zachodniej), którzy również stale się w Polsce pojawiali. Językiem codziennych kontaktów Ormian pochodzących z różnych kręgów emigracyjnych stopniowo stawał się język polski (czasem ukraiński).

Jesienią 2010 roku w Krakowie ukazało się kolejne ważne dzieło prof. dra hab. Edwarda Tryjarskiego. Są to *Zapisy Sądu Duchownego Ormian miasta Lwowa za lata 1625–1630 w języku ormiańsko-kipczackim*. Książka ta zawiera teksty ormiańsko-kipczackie w transkrypcji łacińskiej (str. 35–142), ich przekład na język polski (str. 145–225), indeksy (str. 229–356, w tym słownik kipczacko-polski) i wreszcie faksymile jednego z rękopisów (str. 359–451).

Mamy tu zbiór bardzo ciekawych materiałów, ważnych nie tylko dla językoznawcy turkologa, ale również dla osób zainteresowanych historią: zarówno polskich Ormian, jak i realiami życia w XVII wieku. Oprócz wstawek w języku polskim (notowanych pismem ormiańskim!) przytrafiają się w zbadanych i przetłumaczonych przez profesora Tryjarskiego dokumentach fragmenty w języku ormiańskim. Na język polski przetłumaczyła je pani Piruza Mnacakanian.

Dla zachęcenia czytelników „Awedisu" do zapoznania się z książką prof. Tryjarskiego przytoczę tu (w uproszczonej transkrypcji polskiej) próbkę języka ormiańsko-kipczackiego, pełnego w swym ostatnim stadium istnienia polonizmów i latynizmów, które w sumie brzmią dzisiaj trochę zabawnie, choć kiedyś były pisane najzupełniej poważnie, jako dokumenty sądowe. Oto np. fragment ze środka strony 97 (spacjowaniem wyróżniam tu wyrazy polskie i łacińskie):

Bugungi kunnu turup p e r s o n a l i t e r d u c h o w n y tora alnyna Ermenilarnyng [= Ormian] Ilow [= Lwów] szaharynyng s ł a w e t n y p a n B o h d a n Norses ohlu kijowu udżmachly dżanly p a n J u r k o chatununun A k s e n t o w i c…

Akcent w wyrazach kipczackich (tych niewyróżnionych) padał na ostatnią sylabę. Ciekawych treści powyższego fragmentu odsyłam na dół strony 192 książki prof. Tryjarskiego (początek ostatniego akapitu).

A na koniec zapowiedziany wyżej „kęsek (albo: kąsek) kulinarny". Wspomniany na stronach 13 i 16 poprzedniego numeru „Awedisu" (jesień 2010) przez panie: Monikę Agopsowicz, Romanę Obrocką oraz Dankę Piątek (z domu Krzemińską) CHORUT / CHURUT to wyraz tureckiego (turkijskiego) pochodzenia, nieznany w samej Armenii, bo przejęty przez przodków polskich Ormian od wspomnianych wyżej Kipczaków (gdzieś na stepach Ukrainy?).

W języku osmańsko-tureckim (tym z Turcji) występuje wyraz *kurut* „suszone zsiadłe mleko", pochodzący od przymiotnika *kuru* „suchy". A w języku kipczackim, zgodnie z jego fonetyką, wyraz ten brzmiał *C H U R U T*. W postaci *kurut* znany też jest w języku tuwińskim używanym w Azji środkowej (z gałęzi północno-wschodniej języków turkijskich). Słownik tuwińsko-rosyjski podaje znaczenie: *kurut* – „rodzaj suszonego twarogu". A więc słowo (i przysmak) występuje powszechnie w szeroko rozumianym świecie tureckim (znany jest m.in. także w Uzbekistanie) i ma rodzimą, turkijską etymologię.

Wahania *CHORUT* czy *CHURUT* wiążą się, jak sądzę, z polską wymową kresową (południowo-wschodnią), w której pod wpływem ruskim (ukraińskim) średnie samogłoski *O*, *E* redukują się w sylabach nieakcentowanych w kierunku wąskich samogłosek *U*, *I* („du niegu" zamiast „do niego", „w Krakowi" – tak jak „w Cracovii" – zamiast „w Krakowie", „…dwaj cywili" zamiast „dwaj cywile" itd.). Tak więc powinno być *C H U R U T* (bo tak mówili Kipczacy, z akcentem na ostatniej sylabie), a forma *chorut* powstała zapewne w wyniku tzw. hiperpoprawności, na takiej zasadzie jak: mówimy (we Lwowie) „du niegu", ale piszemy „do niego".

prof. dr hab. Andrzej Pisowicz
Instytut Filologii Orientalnej
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Ճիշտ է ԽՈՒՐՈՒԹ տարբերակը. Հայ-ղփչաղերեն լեզվի մասին

ՀՈԴՎԱԾ | Այս հոդվածը նվիրված է հայ-ղփչաղերեն լեզվին, որով խոսում էին Լեհաստանում ապրող հայերը մինչև XVII դարի կեսերը:Այս լեզուն պատկանում էր թյուրքական լեզվախմբին և ծագումով ոչ մի կապ չուներ հայերենի հետ, որը պատկանում է հնդեվրոպական լեզվաընտանիքին: Ղփչաղերենը հայերենից տարբերվում էր ամեն առումով՝ և՛ քերականությամբ, և՛ բառապաշարով:

Ապա ի՞նչ առնչություն կարելի է գտնել ղփչաղերեն լեզվի և հայերենի միջև: Ինչպե՞ս է պատահել, որ ավանդապաշտ հայերը կորցրեցին իրենց մայրենի լեզուն, սակայն ոչ հավատքը և սկսեցին խոսել բոլորովին օտար լեզվով:
Լեզվական այդ փոփոխության մանրամասնությունները հայտնի չեն: Միայն ընդհանուր գծերով գիտենք, որ միջնադարյան Ղրիմում ապրող հայերը, որոնց կառուցած եկեղեցիները պահպանվել են մինչև այժմ, XIV դարում հարաբերվել են ղփչաղախոս բնակչության հետ: Այդ բնակչության բարբառը՝ ղփչաղերենը, պատկանում էր թյուրքական լեզվախմբի հյուսիս-արևմտյան ճյուղին: Իսկ թյուրքական լեզվախումբը, մոնղոլական և տունգուզամանջուրական լեզուների կողքին, կազմում է այսպես կոչված ալթայական լեզուների ընտանիքի մի մասը: Ղրիմի հայերի այդ լեզվական կապերի մասին, ի թիվս այլոց, գրում է հունգարացի հայտնի թուրքագետ, Անդրաշ Ռոնա-Տաշը *The Turkic Languages* աշխատության մեջ՝ հրատարակված 1998 թ.՝ Լարս Յոհանսոնի և Եվա Ագնեշ Չատոյի խմբագրությամբ:
Միջին դարերում ղփչաղերեն բարբառները արդեն տարբերվում էին թյուրքական այն բարբառներից, որոնք գործածվում էին Օսմանյան Թուրքիայում: Վերջինները պատկանում էին թյուրքական բարբառների օղուզ կոչված հարավ-արևմտյան ճյուղին: Այդ տարբերությունների մի օրինակ է *խուրութ* բառը, որի մասին կգրեմ սույն հոդվածի վերջին մասում:
Սակայն այս պահին քննենք լեզուների առեղծվածային փոխարինման իրողությունը, որը տեղի է ունեցել ղրիմահայերի միջավայրում անհայտ հանգամանքներում XIV և XV դարերի ընթացքում: Դա զուտ կորուստ չի եղել: Հայերը թեև իրենց լեզուն փոխարինել են ղփչաղերենով, բայց մյուս կողմից քրիստոնյա են դարձրել ղփչաղախոս բնակչության մի մասը: Քրիստոնյա դարձած այդ ղփչաղները ձուլվել են հայերի հետ՝ ընդունելով նրանցից նաև կրոնն ու գիրը՝ փոխանցելով հայերին իրենց լեզուն: Միաժամանակ նորգրի առած հայատառ քրիստոնյա ղփչաղերենը հարստացել է քրիստոնեությանը վերաբերող հայերեն բառապաշարով: Լեհահայերի ղփչաղերեն գրված վավերագրերում պատահում էր օրինակ *երեսփոխան* բառը, որը գտնում ենք ղփչաղերեն-լեհերեն բառարանում: Այս բառարանը հրատարակվել է Վարշավայում 1968-1972 թթ. Państwowe Wydawnictwo Naukowe հրատարակչության կողմից: Բառարանի հեղինակն է լեհ անվանի թուրքագետ, պրոֆեսոր Էդվարդ Տրիյարսկին, որն օգտվել է Վիեննայի Մխիթարյան միաբանության գրադարանում պահվող երեք ձեռագրերից: Այս աղբյուրը հիշատակվում է նաև ֆրանսերեն վերնագրով (Edward Tryjarski, *Dictionnaire arméno-kiptchak d'après trois manuscrits des collections viennoises*):
Հայ-ղփչաղերենը գործածությունից դուրս է եկել XVII դարի ընթացքում: Լեհաստանի հարավ-արևելյան ծայրերում ապրող հայերը հետզհետե սկսել են իրենց առօրյայում կիրառել լեհերեն կամ ուկրաիներեն: Այդ մասին վկայում է լեհերեն բառերի առկայությունը ղփչաղերեն գրված տեքստերում (երբեմն նաև ուկրաիներեն, մյուս կողմից էլ՝ լատիներեն): Օրինակ՝ *չարնոքշոնժիք* (արդի լեհերենում *czarnoksiężnik = կախարդ*), *վորոժքա* (ուկրաիներեն *ворожка = կախարդուհի*, լեհերենից փոխառնված բառը կինչեր *վրուժքա* <*wróżka*), (տես պրոֆ. Է. Տրիյարսկու վերը նշված բառարանի առաջին հատորի առաջին տետրակի 31 էջը):
Հետագայում XVIII դարում Լեհաստան ժամանող հայերի նոր ալիքները ոչ թե ղփչաղերեն, այլ հայերեն էին խոսում, արևմտահայերենի մի բարբառով, որն առանձնացել է ռումինահայերի բարբառից, որոնց կենտրոնը Սուչավա քաղաքն էր: Այսպես կոչված լեհահայոց բարբառը կենդանի է եղել Կուտի (Kuty) փոքրիկ քաղաքի հայերի միջավայրում մինչև 1939 թ.՝ երկրորդ համաշխարհային պատերազմի սկիզբը: Կուտի (լեհահայերն ասում էին *Կուտյեր*) գտնվում էր Չերեմոշ գետի ափին, որը ժամանակին լեհ-ռումինական սահմանն էր (այդ հողերը պատկանում են այժմ Ուկրաինային):
Հայ-ղփչաղերեն լեզվի գործածությունից դուրս գալու պատճառներից մեկը հավանաբար այն փաստն էր, որ ղփչաղախոս հայերը չէին հասկանում հայախոս իրենց ազգակիցներին: Վերջիններս, թեև սակավաթիվ խմբերով, այնուամենայնիվ Լեհաստան էին գալիս Արևմտյան Հայաստանից: Կամա ակամա տարբեր լեզուներով խոսող հայերը սկսել են լեհերեն խոսել, երբեմն էլ՝ ուկրաիներեն: 2010 թ. աշնանը Կրակովում լույս է տեսել պրոֆ. Է. Տրիյարսկու հաջորդ արժեքավոր աշխատությունը *Zapisy Sądu Duchownego Ormian miasta Lwowa za lata 1625-1630 w języku ormiańsko-kipczackim (= Լվով քաղաքի լեհահայոց հոգևոր դատարանի հայ-ղփչաղերեն դատական արձանագրությունները 1625-1630 թթ.)*: Աշխատության մեջ ընդգրկված են հայ-ղփչաղերեն տեքստեր՝ լատինական տառադարձությամբ (էջ 35-142), այդ տեքստերի՝ պրոֆ. Է. Տրիյարսկու կողմից կատարած լեհերեն թարգմանությունը (էջ 145-225), ցուցակներ (էջ 229-356, նաև ղփչաղերեն-լեհերեն բառարան) և վերջում ձեռագրերից մեկի նմանահանությունը՝ֆաքսիմիլեն (էջ 359-451):
Այս գրքում զետեղված են կարևոր նյութեր, որոնք մեծ արժեք են ներկայացնում ոչ միայն լեզվաբանների, այլ նաև պատմությամբ հետաքրքրվողների համար: Հայատառ ղփչաղերեն տեքստերի մեջ երբեմն պատահում են նաև հայատառ լեհերեն, ինչպես նաև հայերեն կարճ տեքստեր: Վերջիններիս լեհերեն թարգմանության հեղինակն է օրիորդ Փիրուզ Մնացականյանը:
ԱՎԵՏԻՍ-ի ընթերցողների ուշադրությունը պրոֆ. Է. Տրիյարսկու աշխատությանը հրավիրելու համար մեջբերում եմ այստեղ հայ-ղփչաղերեն տեքստի մի օրինակ (*Zapisy* …, էջ 97, 412), որը ցույց է տալիս այդ լեզվի հատուկ բառապաշարը՝ լեհերեն և լատիներեն բառերով, որոնք այստեղ ընդգծված են.
Պուկյունկի քյուննու թուրուբ բէրսոնալիդէր տուխտմը թորա ալընա Էրմէնիլյարնընկ Իլով շիրնկ (= շահարընընկ) ալավէդնը բան Պոհտան Նորսէս օղլու քիյօվու ուճմախըր ճանըը բան Էուրքօ խադունունուն Աքսենդովից …
(համեմատիր լատինատառ տառադարձությունը սույն հոդվածի լեհերեն տեքստում):
Հայ-ղփչաղերենում շեշտը, հայերենի և թուրքերենի նման, ընկնում էր վերջին վանկի ձայնավորի վրա: Վերը մեջբերած հատվածի լեհերեն թարգմանությունը գտնվում է *Zapisy* … գրքի 192 էջի ներքևում:
Ի վերջո խոստացած խոհարարական «հատվածը»:
Մեր *ԱՎԵՏԻՍ*-ի այս տարվա աշնան համարում տիկնայք Ռոմանա Օբրոցկան և Դանկա Պիոնտեկը (Կշեմինսկա) 13-րդ և 16-րդ էջերի վրա մի քանի անգամ հիշատակել են *խուրութ* կամ *խորութ* կոչված մի կերակուր, որը Կուտիի հայության յուրահատուկ ուտեստն էր: Հարց է ծագում, որն է ճիշտ տարբերակը՝ *խորութ*, թե *խուրութ*:
Ահա թե ինչ հաջողվեց գտնել տարբեր բառարաններում տվյալ բառի ստուգաբանությունն ու ճիշտ տարբերակը որոշելու համար: *ԽՈՒՐՈՒԹ* բառը թյուրքական ծագում ունի: Հայաստանում, որքան գիտեմ,այն հայտնի չէ: Լեհահայերի նախնիները սովորել են այդ կերակրի պատրաստման եղանակը, ինչպես նաև անունը հենց վերոհիշյալ ղփչաղներից, որոնց բարբառում բառը արտասանվում էր *խուրութ* ձևով (տես պրոֆ. Է. Տրիյարսկու 1968-72 թթ. հրատարակված բառարանը): *Դ. Ա.* Մագազանիկի (Д. А. Магазаник) թուրքերեն-ռուսերեն բառարանում գտնում ենք *kurut* (*քուրութ*) բառը *высушенное кислое молоко* նշանակությամբ: Բառը զուտ թուրքերեն է, որովհետև առաջացել է *kuru* (*քուրու*) = *չոր* ածականից: Թե՛ կերակուրը, թե՛ անունը հայտնի են Կենտրոնական Ասիայի տարբեր թյուրքական լեզուներում, այդ թվում նաև թուվերենում, որը պատկանում է թյուրքական լեզվախմբի հյուսիս-արևելյան ճյուղին: *Тувинско-русский словарь* պարունակում է *курут* բառը համարյա նույն նշանակությամբ ինչ թուրքերեն *kurut*-ը:
Խորութ/ խուրութ տարբերակների առկայությունը լեհահայերի միջավայրում կապված է լեհերենի արևելյան (Լվովի) արտասանության հետ, որը կրում է ուկրաիներենի ազդեցությունը: Մանրամասնությունները տես սույն հոդվածի լեհերեն տեքստում:
Տեքստի հայեցի խմբագրության համար շնորհակալություն եմ հայտնում օրիորդ Փիրուզ Մնացականյանին:
ՀԳ. Կից ներկայացնում եմ նախորդ հոդվածից մի հատված, որը տեխնիկական պատճառներից ելնելով՝ հնարավոր չեղավ հրատարակել Աւետիսի աշնանային համարում:
Նմանապես իրանական ծագում ունի նաև Փիրուզ կանացի անունը (համ. Paul Horn, „Grundriss der neupersischen Etymologie”, Ստրասբուրգ 1893, էջ 78), որը հանդիսանում է ազնիվ քարի անուն (բառի նախնական ձևն ուներ ածականի իմաստ և նշանակում էր հաղթական): Ինչպես տեղեկանում ենք օրիորդ Փիրուզ Մնացականյանից, որը հանդիսանում է իմ հոդվածների հայերեն տարբերակների խմբագիրը, և պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկայից, այս անունը թեև հազվադեպ, այնուամենայնիվ հանդես է գալիս լեհահայերի շրջանում՝ (*Acta iudicii civilis Armenorum 1630 r.* Հանդես է գալիս Մինաս Բոգդանովիչը կնոջ՝ Փերուզա Մարդիրոշովիցովայի հետ.). (*Acta decretorum advocatialinum Armenorum decanatus s. Joannis Baptistae Leopoliensis ab anno 1643-1691*. Հանդիպում է Բերուզա տարբերակով), (*Akta zaręczynowe i małżeńskie parafii obrządku Ormiańsko-Katolickiego w Stanisławowie z l.1693-1784*. Անունը հանդիպում ենք Փէրուզա տարբերակով 1702 թ. արձանագրության մեջ):

Պրոֆ. Անդժեյ Պիսովիչ
Յագելոնյան համալսարանի
Արևելյան բանասիրության ինստիտուտ

Madagh, czyli rytualny posiłek dziękczynny u św. Anny w Jakubije

KOŚCIÓŁ | Pielgrzymowanie Ormian do miejsc kultu świętych jest w Syrii bardzo popularne, podobnie jak w innych krajach, gdzie mieszkają potomkowie Hajka.

W miastach z dużymi skupiskami Ormian są ormiańskie kościoły, a patronujący im święci otaczani są wielką czcią przez wiernych. W dniach wspominania świętych patronów ludzie z przyjemnością przyjeżdżają do miejsc kultu, nawet z odległych terenów. W Aleppo np. mamy kościół pw. św. Keworka [wschodniorm. *Geworga* – przyp. red.] – pielgrzymka pod koniec września.

We wsiach Kesab, Ghnemije, Jakubije (północno-zachodnia Syria) mieszkają liczne społeczności ormiańskie. Mają one swoje kościoły, w których liturgia jest regularnie sprawowana. *Surp Astwadzadzin* [= Święta Bogurodzica; wschodnioorm. *Surp Astwacacin*] jest patronką kościołów w Kesab i Ghnemije, a św. Anna – w Jakubije. I właśnie w Jakubije na dorocznej pielgrzymce 28 i 29 sierpnia 2010 roku spotkała się wspólnota Ormian, wyznawców Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego. Muszę dodać, że św. Annę otacza ogromny szacunek. Wśród pielgrzymów można spotkać nie tylko chrześcijan innych obrządków, ale również wyznawców islamu, którzy wierzą w moc Matki NMP i zanoszą do Niej swe błagalne modły.

Najważniejszym zwyczajem tych świątecznych dni jest zwyczaj zwany madagh [**uczta obrzędowa, rytualny posiłek dziękczynny**; wschodnioorm. *matagh* – przyp. red.]. Zwierzęciem ofiarnym jest baran. Barana (barany), lub chleb albo pieniądze, darują osoby, które chcą podziękować Bogu za powodzenie, zdrowie czy w innej intencji. Jak wspomniałem, obrzędy i modlitwy Ormian pielgrzymujących do Jakubije trwają dwa dni (sobota i niedziela). Przypomnę jeszcze, że przy każdym kościele istnieje komitet wspomagający organizacyjnie działalność duszpasterską. Nazywa się **Taghaganutiun** [wschodnioorm. *Taghakanutiun* – przyp. red.], a obok niego jest grupa kobiet nazywana **Dignanc hancnachump** [wschodnioorm. *Tiknanc handznachumb* – przyp. red.]. One wspomagają **Taghaganutiun** w różnych obowiązkach kościelnych. Właśnie ta grupa zbiera informacje, ile ludzi przyjdzie z pielgrzymką, ile zostanie ofiarowanych baranów (czasami jest ich 10, a czasami aż 30). Pielgrzymi do św. Anny przybywają z różnych stron Syrii, a nawet z Libanu i Jordanii. Niezwykły ruch panuje nie tylko za dnia. Obok kościoła stoi malutki motel zbudowany wielkim wysiłkiem przez **Taghaganutiun**. W kilku pokojach może pomieścić się kilkadziesiąt osób. Reszta pątników siedzi przy kościele. Niektórzy odpoczywają, niektórzy trwają w modlitwie. Radosne uniesienie nie opuszcza pielgrzymów aż do następnej nocy, kiedy wzmocnieni na duchu i ciele wracają do swych domostw.

W czasie sobotniej modlitwy następuje święcenie ofiarnych zwierząt oraz soli. Poświęconą sól wierni zanoszą do domu w małych woreczkach. W Biblii napisano, że smakiem życia jest sól. Dla Ormian sól i chleb to symbole życia, trwałości i Orhnutiun (błogosławieństwa). Nawet goście są witani chlebem i solą.

Po modlitwach i święceniu następuje kolejna część obrzędu – **zenum** (zabijanie zwierząt w ofierze). **Madagh** z baraniego mięsa i kasz zbożowych gotuje się w wielkich kotłach, które są ustawione na paleniskach z rozżarzonymi kawałkami drewna. Pożywienie gotowe jest na drugi dzień. Pielgrzymi dostają je do spożycia na specjalnych talerzykach po porannej mszy św. i po poświęceniu przez biskupów i księży, którzy celebrowali uroczystości. Towarzyszą temu narodowe i religijne melodie w wykonaniu młodzieży skupionej w kilku orkiestrach. Dyryguje nimi Lusyn Dziamkotczian, nauczycielka z Ormiańskiej Akademii Muzycznej im. Parsegha Gananczian a w Aleppo.

Ofiarowanie zwierzęcia potrzebującym w intencji jest wśród Ormian bardzo popularne i odbywa się nie tylko przy okazji pielgrzymki, ale także przy różnych radosnych życiowych wydarzeniach. Powodem może być np. powrót najdroższej osoby z dalekiej podróży, sukces w pracy zawodowej czy wesele. Po ślubie, kiedy państwo młodzi przychodzą do swojego domu, też tam się odbywa **zenum**. Krwią ofiarnego barana czyni się znak krzyża na drzwiach, aby Pan Bóg błogosławił temu domostwu. Mięso baranie posyłane jest do domu starców.

Prof. Ara Sayegh –
– Aleppo, Syria

JAKUBIJE, DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA PW. ŚW. ANNY. DUCHOWNI PROWADZĄ SOBOTNIE MODŁY PRZED ZŁOŻENIEM ZWIERZĄT W OFIERZE. FOT. TANIA SAYEGH

LUSYN DZIAMKOTCZIAN DYRYGUJE ORKIESTRĄ „FANFAR". SZTANDAR ORKIESTRY NA PIERWSZYM PLANIE. W TLE, NA ŚCIANIE KOŚCIOŁA, WIZERUNEK ŚW. ANNY. FOT. ARA SAYEGH

CAŁONOCNE GOTOWANIE POSIŁKU NA ROZŻARZONYM DREWNIE. FOT. ARA SAYEGH

ZWIERZĘTA NA MADAGH. FOT. TANIA SAYEGH

Ważne adresy i telefony

DUSZPASTERZE

Kościół katolicki obrządku ormiańskiego

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii północnej z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3, 80-822 Gdańsk, tel. 58 301 99 77
e-mail: spgda@diecezja.gda.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Artur Awdalian – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii centralnej z siedzibą w Warszawie
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. Augustyna w Warszawie
ul. Nowolipki 18, 01-019 Warszawa
tel. 22 388 32 54
e-mail: arturrm@wp.pl

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii południowej z siedzibą w Gliwicach, przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych
kontakt:
Radwanowice 1, 32-064 Rudawa
tel. 12 283 90 80
e-mail: tadeusz@isakowicz.pl
http://www.isakowicz.pl

Apostolski Kościół Ormiański

Ks. Tatewos Geworkian – proboszcz parafii katedralnej we Lwowie
kontakt:
Katedra ormiańska pw. Zaśnięcia NMP, ul. Ormiańska 27/4, 290008 Lwów, Ukraina
tel. +380 322 742 956

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE

Ambasador: JE dr Aszot Galojan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-913 Warszawa
tel. 22 899 09 40, tel./fax 22 642 06 43
e-mail: armembassy@armenia.internetdsl.pl, consularsection@armenia.internetdsl.pl, politsection@armenia.internetdsl.pl
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–17.00
sekcja konsularna: poniedziałek, środa, piątek 9.00–15.00

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE

Warszawa

kontakt:
mgr Margarita Jeremian
tel. 601 068 368, e-mail: maga379@wp.pl
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa

Kraków

kontakt:
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
dr Gohar Chaczatrian, tel. 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com, gohar@armenia.pl
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW

kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. 22 601 74 02, fax 22 601 74 13
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

Warszawa

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
al. 3-go Maja 12 lok. 510
00-391 Warszawa, tel. 22 621 51 65
e-mail: interwencja@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Poradnia Prawna dla Cudzoziemców Forum Młodych Dyplomatów
kontakt:
ul. Konduktorska 18/15
00-775 Warszawa, tel. 22 408 64 84
e-mail: poradnia@diplomacy.pl
http://www.law.diplomacy.pl

Kraków

Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7, 31-141 Kraków
tel. 12 423 32 77
e-mail: biuro@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

Gdańsk

Studencka Uniwersytecka Poradnia Prawna
kontakt:
ul. Bażyńskiego 6, pok. 4043
80-952 Gdańsk, tel. 58 552 99 75
e-mail: suppug@wp.pl
http://www.prawo.univ.gda.pl
godziny pracy: pn.–czw. 16.00–19.00

Rzeszów

Uniwersytecka Poradnia Prawna w Rzeszowie
kontakt:
ul. Wyspiańskiego 4, pok. 09
35-111 Rzeszów, tel. 17 872 19 52
e-mail: upprzeszow@wp.pl
http://www.upp.rzeszow.glt.pl
godziny pracy: pn–pt 9.00–11.00

Szczecin

Centrum Edukacji Prawnej – Studencka Poradnia Prawna
kontakt:
ul. Narutowicza 17a, pok. 03
70-240 Szczecin, tel./fax 91 444 28 59
e-mail: center@mec.univ.szczecin.pl
http://www.mec.univ.szczecin.pl
godziny pracy: pn.–pt. 10.00–18.00

Wrocław

Uniwersytecka Poradnia Prawna Uniwersytetu Wrocławskiego
kontakt:
ul. Więzienna 10/12, pok. 104
w budynku C WPAiE,
50-145 Wrocław, tel. 71 375 20 09
e-mail: poradnia@prawo.uni.wroc.pl
http://www.poradnia.nysanet.pl
godziny pracy: pn.–pt. 15.00–18.00

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ

Հայ կաթոլիկ դավանանքի եկեղեցու

Քհն. Յեզարի Աննուսևիչ՝ հյուսիսային ծխական համայնքի հայ կաթոլիկ հոգևորական՝ նստավայրը Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեակաթոլիկական ծխական համայնք Ժաբի Կրուկ փող.3
80-822 Գդանսկ, հեռ.՝ 58 301 99 77
ինտերնետային հասցե՝
e-mail: spgda@diecezja.gda.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Քհն. Արթուր Ավդալյան՝ կենտրոնական ծխական համայնքի հայ կաթոլիկ հոգևորական՝ նստավայրը Վարշավա:
կապ՝
Վարշավայի սուրբ Ավգուստինի հռոմեակաթոլիկ ծխական համայնք
Նովոլիպկայի 18 01-019 Վարշավա
հեռ.՝ 22 388 32 54
ինտերնետային հասցե՝
e-mail: arturrm@wp.pl

Քհն. Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկի՝ հարավային ծխական համայնքի հայ կաթոլիկ հոգևորական՝ նստավայրը Գլիվիցե, Կառավարության և ազգային ու էթնիկ փոքրամասնությունների համատեղ հանձնաժողովի հայ փոքրամասնության ներկայացուցիչ:
կապ՝
Հայերի ծխական համայնք
Ռադանովիցե 1, 32-064 Ռուդովա
հեռ.՝ 12 283 90 80
ինտերնետային հասցե՝
e-mail: tadeusz@isakowicz.pl
http://www.isakowicz.pl

Հայ Առաքելական Եկեղեցի

Քհն. Թադևոս Գևորգյան՝ Լվովի Մայր տաճարի քահանա
կապ՝
Լվովի Մայր տաճար
Հայկական փող. 27/4, 29 00 08 Լվով, Ուկրաինա, հեռ.՝ 0038 322 742 956

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ

Դեսպան՝ դոկտոր Աշոտ Գալոյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-913 Վարշավա, հեռ.՝ 22 899 09 40, հեռ./ֆաքս 22 642 06 43
e-mail: armembassy@armenia.internetdsl.pl, consularsection@armenia.internetdsl.pl, politsection@armenia.internetdsl.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00 - 15.00
հյուպատոսական բաժին՝ երկ., չորեք, ուրբ. 9.00-15.00

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ

Վարշավա

կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ. 601 068 368, e-mail: maga379@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Միջնակարգ դպրոց թիվ 210
Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա

Կրակով

կապ՝
Հայկական Մշակութային Ընկերություն
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ. 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com, gohar@armenia.pl
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Վոյեվոդային հասարակական գրադարան, Ռայսկա փող.1, երկրորդ հարկ, 31-124 Կրակով

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՅԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԶԲԱՂՎՈՂ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ

կապ՝
Կոշիկովա փող. 16, 00-564 Վարշավա
հեռ.՝ 22 601 74 02, ֆաքս՝ 22 601 74 13

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՍԵՆՅԱԿՆԵՐ

Վարշավա

Իրավական միջամտության ընկերություն
կապ՝
Մայիսի 3-ի պողոտա 12, բն. 510
00-391 Վարշավա, հեռ.՝ 22 621 51 65
e-mail: interwencja@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Իրավաբանական խորհրդատվական գրասենյակ՝ օտարերկրացիների համար Երիտասարդ դիվանագետների ֆորում
կապ՝
Կոնդուկտորսկա փող. 18/15
00-775 Վարշավա, հեռ.՝ 22 408 64 84
e-mail: poradnia@diplomacy.pl
http://www.law.diplomacy.pl

Կրակով

Հալինա Նեցի անվ. իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով, հեռ.՝ 12 423 32 77
e-mail: biuro@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

Գդանսկ

Համալսարանական ուսանողական իրավաբանական խորհրդատվության գրասենյակ
կապ՝
Բաժինսկու փող. 6, 4043 սենյակ
հեռ. 58 552 99 75, 80-952 Գդանսկ
e-mail: suppug@wp.pl
http://www.prawo.univ.gda.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-հինգշ. 16.00-19.00

Ժեշով

Ժեշովի իրավաբանական համալսարանական խորհրդատվական գրասենյակ՝
կապ՝
Վիսպիանսկու փող.4, 09 սենյակ
35-111 Ժեշով, հեռ. 17 872 19 52
e-mail: upprzeszow@wp.pl
http://www.upp.rzeszow.glt.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-11.00

Շեցին

Իրավաբանական կրթական կենտրոն, ուսանողական իրավաբանական խորհրդատվական կենտրոն
կապ՝
Նարուտովիչի փող. 17ա, 03 սենյակ
70-240 Շեչին, հեռ./ֆաքս՝ 91 444 28 59
e-mail: center@mec.univ.szczecin.pl
http://www.mec.univ.szczecin.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 10.00-1.00

Վրոցլավ

Համալսարանական իրավաբանական խորհրդատվության գրասենյակ
Վրոցլավի համալսարան
կապ՝
Վենժեննա փող. 10/12, 104 վ սենյակ
C մասնաշենքում
հեռ.՝ 71 375 20 09
e-mail: poradnia@prawo.uni.wroc.pl
http://www.poradnia.nysanet.pl
աշխատանքային ժամերը երկ.-ուրբ. 15.00-18.00

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X ODDANO DO DRUKU 21 XII 2010 R. W WARSZAWIE. NAKŁAD 1500 EGZ. ADRES REDAKCJI: OŚNIKI 6A, 05-155 LEONCIN K. WARSZAWY. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: ARMEN ARTWICH (ARMEN.ARTWICH@ORMIANIE.PL); WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, EDGAR BROYAN, ELŻBIETA ŁYSAKOWSKA, WAHRAM MCHITARIAN, PIRUZA MNACAKANIAN, ROMANA OBROCKA, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ; KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK S.C. WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL UL. DOLNA 2A/49, 00-774 WARSZAWA, ADRES DO KORESPONDENCJI: OŚNIKI 6A, 05-155 LEONCIN K. WARSZAWY. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 45 2130 0004 2001 0367 3696 0001 (VOLKSWAGEN BANK DIRECT). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI.

Z pamiętników Marcina Grunewega

TRADYCJA | Pod rokiem 1586 (czerwiec) Gruneweg, Niemiec, który przez wiele lat terminował u Ormian ze Lwowa, zapisał, że Ormianie przygotowują, co sobotę pierogi w następujący sposób.

„Wspomniane pyrogi są przez Ormian tak przygotowywane: biorą świeży ser z krowiego mleka o średniej wilgotności, który nie jest ani zbyt twardy, ani zbyt miękki, ale taki, co ma w sobie trochę tłuszczu i kwaśności. Następnie rozcierają go w misce z jednym lub dwoma roztrzepanymi jajkami, aby był mniej gęsty i lepiej się dał formować, także dodają do tego trochę soli i posiekany zielony koperek, rozcierają tę masę tak, żeby nie została żadna grudka. Następnie robią ciasto trochę słone, z jednym lub trzema jajkami, całkiem twarde. Gdy ciasto jest gotowe, walcują je w formę kiełbaski, którą następnie kroją w klocki, a następnie klocki te lub pokrojone kawałki spłaszczają wałkiem na gładkiej stolnicy, którą do tego celu trzymają. Wałkowane kawałki formują w krążki większe niż talar (moneta), ale cieńsze. Następnie kładą krążek w środku dłoni i wkładają na niego nożem przygotowany ser,

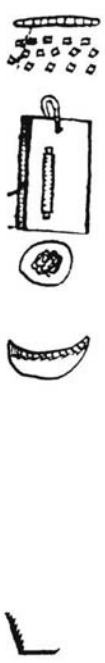

zlepiają razem tak, by do środka nie dostało się wody. Gdy wszystko jest gotowe, ma kształt półksiężyca i nazywa się pyrog. Gdy te pierogi są gotowe, wrzuca się je wreszcie na patelnię (lub do garnka) do wrzącej wody i gotuje się jak ryby, szybko na dobrym ogniu. Wkłada się je chochlą (łyżką cedzakową) do ogrzanej miski, kładzie się na nie tu i tam świeże masło w małych kawałeczkach, żeby się same z siebie mogły roztopić, a następnie się je.

[...] Polacy i Rusini sądzą, że je lepiej gotują, ale są dużo gorsze, chociaż przyrządzone z większym zachodem i kosztami. Rozcierają i tłuką oni ser w ucieraczce z jajkami, szafranem, kwiatami muszkatu, mieszają małe rodzynki, robią pierogi cztery razy większe, odsączają wodę tak, aby nie pozostała ani kropla i wylewają na nie rozpuszczone masło, tak, że pierogi prawie w nim pływają. Ormianie natomiast kładą tylko dwa kawałeczki, żeby pierogi można było wyciągnąć łyżką, a masło jest lekko rozcieńczone z wodą. Pod co, jeśli się zje nieco tłustego mleka (maślanki, śmietany?) lub wedle upodobania kwaśnego, będą lepiej smakować".

Tłumaczenie – dr hab. Krzysztof Stopka: Przekład jest chyba dość wierny, choć nie dosłowny. Jak widać, farszem był głównie ser z jajkami i koperkiem. Nie znano wówczas ziemniaków. Nie ręczę za smak tych pierogów. W każdym razie Grunewegowi, który leżał chory w Adrianopolu i nie mógł niczego jeść, przyniósł je w misce anioł.

Okiem Tigrana Vardikyana

KONKURS

KOGO SPORTRETOWAŁ TIGRAN VARDIKYAN?
ODPOWIEDZI PROSIMY NADSYŁAĆ NA ADRES KORESPONDENCYJNY LUB E-MAIL PODANY W STOPCE REDAKCYJNEJ. WŚRÓD OSÓB, KTÓRE UDZIELĄ PRAWIDŁOWEJ ODPOWIEDZI, REDAKCJA ROZLOSUJE NAGRODĘ KSIĄŻKOWĄ.
ZWYCIĘŻCZYNIĄ KONKURSU Z POPRZEDNIEGO NUMERU ZOSTAŁA PANI SJUNE NERSISJAN Z WARSZAWY, KTÓRA POPRAWNIE ODPOWIEDZIAŁA, ŻE SPORTRETOWANA TO AIDA KOSOJAN-PRZYBYSZ, ZNANA WARSZAWSKA PIOSENKARKA I WIZJONERKA. GRATULUJEMY!

Nowości wydawnicze

Edward Tryjarski
Zapisy Sądu Duchownego Ormian miasta Lwowa za lata 1625–1630 w języku ormiańsko-kipczackim

Kolejne dzieło wybitnego polskiego turkologa, znawcy języka ormiańsko-kipczackiego – prof. Edwarda Tryjarskiego. Dzięki temu opracowaniu poznamy niedostępne dotąd szerszemu odbiorcy, a podwójnie interesujące materiały źródłowe. Po pierwsze, akta sądowe zawierają zwykle olbrzymią wiedzę na temat życia codziennego społeczności, której dotyczą. Ta zasada sprawdza się również w przypadku lwowskiej kolonii ormiańskiej z I połowy XVII wieku. Po drugie, jest to nieoceniony materiał do badań nad niewątpliwym ewenementem, jakim był język ormiańsko-kipczacki.

Publikacja ma charakter naukowy, ukazała się nakładem krakowskich instytucji: Polskiej Akademii Umiejętności oraz Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Cena – 52 zł + koszty wysyłki. Zamówienia należy składać u Prezesa OTK (tel. +48 12 656 56 07, e-mail: otk@otk.armenia.pl).

Książkę wspomina w swoim felietonie również prof. Andrzej Pisowicz (str. 12).
Kraków, 2010
Polska Akademia Umiejętności
www.pau.krakow.pl
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
www.otk.armenia.pl

Wojciech Górecki
Toast za przodków

Napisany ze swadą i ostrożnym dystansem do kaukaskich sporów reportaż o trzech republikach Zakaukazia – Armenii, Azerbejdżanie i Gruzji. Autor – historyk, dziennikarz, dyplomata i analityk rządowego Ośrodka Studiów Wschodnich, uznawany jest za jednego z najlepszych polskich znawców tego niezwykłego regionu. W książce jawi się nie tylko jako bystry obserwator, ale również nie skrywa swoich poglądów na wiele opisywanych spraw, niekiedy wyrażając je w sposób bardzo otwarty. Jednak *Toast za przodków* to przede wszystkim próba zrozumienia i opisania Zakaukazia w całej jego złożoności, choć w sposób przystępny dla polskich czytelników. Czy udana? Zachęcamy, aby przekonali się Państwo sami!
Cena – 36,90 zł.
Wołowiec, 2010
Wydawnictwo Czarne
www.czarne.com.pl

„MAŁY AWEDIS" – KOLĘDA POLSKICH ORMIAN

ՓՈՔՐ ԱՎԵԴԻՍ – ԼԵՀԱՀԱՅՈՑ ԿԱԼԱՆԴՈՍ

Ajsor e dony dzynuntian, awedis
Dzynaw Mariam z Hisus ortin, awedis
Z Hisus ortin zajs surp Hokin, awedis
I Bethehem miedz i Hariastan, awedis
Gyndzaje Kristos arkajn, awedis
Marig zink gipałułe, awedis
U orełow kun gityne, awedis
Nanik, nanik, oskn karnik, awedis
Kun tun edżir sirun dedżik, awedis
Esz u jez czokman giunin, awedis
Perannerow dah hod ganin, awedis
Tun mier Hisus Tun mier Kristos, awedis
Hokocz mieroc der azadicz, awedis
Dur meziga or dżanczynank, awedis
Miszd antarar kezi park gudank, awedis
Mezi dedżac chiełk u mih das, awedis
U dzererun pergicz iław, awedis
Hamen kesze zmez azadis, awedis
Jed wierczin arkejutin zhokin danis, awedis.

Dziś dzień narodzenia, awedis,
Porodziła Maria Jezusa syna, awedis,
Jezusa syna [z] Ducha świętego, awedis,
W Betlejemie i wielkiej Palestynie, awedis,
Przedstawia Jezusa – króla, awedis,
Matka go otula, awedis,
Usypia go kołysząc, awedis,
Śpij, śpij mój baranku złoty, awedis,
Śpij, dziecię moje ukochane, awedis,
Osioł z wołem pokwękali, awedis,
Grzeją dzieciątko swym oddechem, awedis,
Tyś nasz Jezus, tyś nasz Chrystus, awedis,
Nasz władca i Pan – Zbawca, awedis,
Pozwól, abyśmy Cię mogli pojąć, awedis,
[I] głosić zawsze, a wszędzie chwałę Twoją, awedis,
Nam i naszym dzieciom dodaj blasku, awedis,
Bądź obrońcą starców, awedis,
Zbaw nas od wszystkiego złego, awedis,
Do wiecznego królestwa wprowadź dusze nasze, awedis.